Nr 464. Kraków. Piątek 16 Października 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Zniesienie stanu wojennego w Królestwie.

Zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskiem zamyka pierwszy okres bezwzględnej i okrutnej represyi, która ogarnęła całą Rosyę. Przyszły historyk rewolucyi rosyjskiej oceni dokładnie znaczenie i wartość moralną tych wojskowych rządów, które w różnych prowincyach państwa miały za zadanie wydrzeć społeczeństwu zdobycze wolnościowe, — a później dopiero tłumić także bandycką anarchię, rozwielmożniającą się właśnie z powodu zniesienia swobód konstytucyjnych z przerażającą szybkością na gruzach ruchu rewolucyjnego. Lecz generał-gubernator warszawski, którego dekret carski zrobił panem życia i śmierci ludności 12 milionowego kraju, zrozumiał swoje posłannictwo przedewszystkiem jako walkę z Polakami. W tym kierunku zrobił wszystko co mógł, aby zniszczyć zarodki narodowej pracy kulturalnej i oświatowej a ta robota była mu podwójnie przyjemną i jako carskiemu urzędnikowi i jako dobremu Niemcowi. Teraz może odejść spokojnie. Petersburg uznał i nagrodził jego zasługi, — a ślady jego działalności długo ciążyć będą nad nieszczęśliwym krajem.

Znaczną atoli część winy, że stan wojenny mógł się tam utrzymać tak długo, spada na socyalistów, którzy wychodowali tam anarchizm i bandytyzm, i dostarczyli rządowi pożądanego pretekstu do zawieszania wszystkich ustaw i wydania całego kraju na pastwę cywilnej i wojskowej biurokracyi. Wogóle socyalizm zmarnował i zatracił najpiękniejsze owoce rewolucyi, a narodowej polskiej pracy zadał cios dotkliwy, nie mówiąc już o tem, że postawił Królestwo u brzegu ekonomicznej ruiny. Nierozum, ambicya, zachłanność i niesumienność przywódców socyalistycznych pogrążyły kraj cały w odmęt anarchii i obłęd myśli, hypnotyzując najpierw społeczeństwo pozorami siły, a następnie zdradzając swoją absolutną niemoc w niemożności opanowania rozbójniczej działalności swoich najbliższych pomocników. Tak się pomieszały pojęcia i zasady, że nikt nie mógł na pewne sądzić, czy napady i rabunki były dokonywane przez „bojowców“ czy przez bandytów? Pamiętne jest zachowanie się „Naprzodu“ wobec napadu na pocztę warszawską, kiedy to centralny organ socyalistyczny na przemiany mianował sprawców rycerzami i bohaterami, to znowu piętnował ich jako opryszków i rzezimieszków. Zresztą cały socyalizm rozbity na niezliczone zwalczające się wzajemnie partye, zagubił poczucie granicy pomiędzy walką rewolucyjną a pospolitą zbrodnią.

Stan, wytworzony przez socyalistyczną anarchię i ściśle z nią związany bandytyzm, był potem dla gabinetu Stołypina pożądanym pozorem do podtrzymywania rządów wojennych, a z tego znów korzystała biurokracya, aby ograniczyć lub znieść zupełnie swobody obywatelskie i prawa narodowe, zdobyte w mozolnej walce z rządem i biurokracya rosyjską.

Rządy wojskowe nie mogły trwać wiecznie, a rząd centralny chcąc stanąć przed Dumą z jakimkolwiek rezultatem, musiał ograniczyć represyę do „zwyczajnych“ środków, jakiemi rozporządza. Są one i tak aż nadto wystarczające do pokrycia nadużyć biurokratycznych we wszystkich kierunkach i rodzajach...

Wobec tego skołatane społeczeństwo polskie w Królestwie, bogdaj czy odzyska możność nowej, skutecznej pracy na niwie narodowej i społecznej...

Dziś otrzymaliśmy w tej sprawie następującą korespondencyę:

Warszawa, 14 października.

Dożyliśmy jednakże zniesienia stanu wojennego! Tak się jednak w ciągu trzech z górą lat zżyliśmy z tą wojenną... konstytucyą, że dzisiejsza wiadomość pism porannych i urzędowego „Warsz. Dniewn.“ była pewnego rodzaju niespodzianką. Co prawda, do wielkiej radości niema powodu. Troskliwy rząd, pomimo tej wspaniałomyślności, nie pozostawił nas bez „opieki“. W całej gubernii Piotrkowskiej (wraz z Łodzią) i 3 powiatach sąsiednich gubernji pozostaje nadal stan wojenny, gub. Radomska i Warszawska (wraz z Warszawą) otrzymała „nadzwyczajną ochronę“, a całe Królestwo zostało uszczęśliwione „wzmocnioną ochroną“. To też trudno się łudzić, aby zniesienie stanu wojennego pozwoliło nam odetchnąć swobodniej. Cała różnica pomiędzy „wzmocnioną“ lub „nadzwyczajną ochroną“ a stanem wojennym polega na tem, że podczas stanu wojennego rządzi niepodzielnie żołdactwo z jenerał-gubernatorami tymczasowymi na czele, a patrole wojenne, „przywracające porządek w mieście“, są panami życia i śmierci: mogą rewidować, zabijać, a nawet, jak to często się zdarzało i... ograbiać przechodniów bezkarnie. W ostatnich czasach jednakże, pomimo stanu wojennego, byliśmy wolni od tego rodzaju przyjemności. W mieście, jak i całem Królestwie, zapanował spokój, o jakichkolwiek zaburzeniach nie było mowy, więc naturalnie i patrole wojenne nie miały pola do swej działalności.

W ten sposób nic się faktycznie nię zmieni po złagodzeniu stanu wojennego na „wzmocnioną ochronę“, która taksamo, jak i stan wojenny, jest właściwie zawieszeniem wszelkich ustaw i zastąpieniem ich samowolą władz administracyjnych. Przy wzmocnionej ochronie jenerał-gubernator taksamo może zamykać wszelkie „nieprawomyślne“ instytucye i stowarzyszenia, zakazywać zgromadzeń, nakładać „administracyjne kary“ na pisma, wysyłać „administracyjnym porządkiem“ podejrzane politycznie osoby z granic Królestwa Polskiego, wydawać „postanowienia“ obowiązujące, „administracyjnie“ wsadzać do więzienia i t. d. Słowem, i przy „wzmocnionej ochronie“ najwyższem „prawem“ i najwyższą „sprawiedliwością“ pozostanie samowola satrapy jenerał-gubernatorskiego! I nadal będziemy mogli korzystać z „wolności konstytucyjnych“ o tyle, o ile jen. Skałłon na to pozwoli.

Tymczasem jednakże cieszmy się, że ów nieodłączny u nas towarzysz „konstytucyi“, stan wojenny, który przetrwał manifest konstytucyjny i dwie Dumy, należy wreszcie do przeszłości... A warto tu przypomnieć sobie jego trzyletnie zgórą dzieje w naszym kraju. Suche daty są tu aż nazbyt wymowne. Po krwawej „rewolucyi łódzkiej“, w dniu 27 czerwca 1905 roku następuje ogłoszenie stanu wojennego w Łodzi i pow. łódzkim. — W niespełna dwa miesiące, dnia 25 sierpnia tegoż roku podczas strajku jeneralnego otrzymuje stan wojenny Warszawa i powiat warszawski. Po pamiętnym ukazie konstytucyjnym z dnia 31 października 1905 r. i „dniach wolności“ następuje nowy cios: w dniu 12 listopada ogłoszono stan wojenny w całem Królestwie! Znowu nastąpił jakiś powiew wolnościowy i w kilkanaście dni później, dnia 2 grudnia 1905 r., w całem Królestwie zniesiono stan wojenny wraz ze wzmocnioną ochroną... Nie długo jednak cieszyliśmy się wolnością, bo 11 dni zaledwie. W dniu 23 grudnia tegoż roku jenerał-gubernator Skałłon, korzystając z ogłoszonego dnia 14 grudnia ukazu carskiego, który nadawał jenerał-gubernatorom prawo wprowadzania stanu wojennego w „szczególnych okolicznościach“, ogłasza własną władzą w całem Królestwie Polskiem stan wojenny, który przetrwał do dnia dzisiejszego, tj. prawie trzy lata bez przerwy. A należy tu przypomnieć ważną okoliczność. W chwili ogłoszenia stanu wojennego przez Skałłona w kraju panował spokój i o bandytyzmie jeszcze nikomu się nie śniło. Stan wojenny, jak to wyraźnie zaznaczył jenerał-gubernator w swym „prikazie“, był odpowiedzią jedynie na pokojowe wystąpienie różnych grup społecznych w obronie praw języka polskiego. Na legalne uchwały i rezolucye — Skałłon odpowiedział wydaniem kraju na łup sołdackiej samowoli! I dopiero pod opieką tego stanu wojennego, na wzór żołdackich band rozbójniczych, wyrósł na naszym ciele i rozwinął się tak potworny wrzód, jak bandytyzm. Jest to niewątpliwie jedyna „zasługa“, jaką mogą się „poszczycić“ trzyletnie rządy wojennych satrapów w naszym kraju.

Poczajowskie konsekwencye.

Niedawna pielgrzymka „Rosyan“ galicyjskich do Poczajowa otrzymała niespodzianie zupełnie nowe oświetlenie. Jak wiadomo głównego organizatora tej wycieczki, niejakiego Monczałowskiego aresztowano we Lwowie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, a rewizya w jego mieszkaniu wykryła mnóstwo kompromitujących go dokumentów. Między innemi znaleziono w mieszkaniu Monczałowskiego mapę wschodniej Galicyi z dokładnem oznaczeniem fortyfikacyi i załóg, która, jak stwierdzili oficerowie sztabowi, była niewątpliwie sporządzoną dla celów szpiegowskich. Wogóle sama osobistość Monczałowskiego i jego działalność w obozie Rosyan galicyjskich, nasuwa bardzo poważne refleksye.

Monczałowski, jako syn b. redaktora „Hałyczanina“ zajmował dość poważne stanowisko w stronnictwie moskalofilskiem, pomimo młodego wieku (24 lata), a co ważniejsza, pomimo faktu, iż był renegatem, bo porzucił obrządek grecko-katolicki, przyjmując prawosławie. Jak ujawniło dalej śledztwo, Monczałowski miał ciągłe stosunki z konsulem rosyjskim Pustoszkinem i w tym celu mieszkał nawet w najbliższem sąsiedztwie konsula.

Tak się przedstawia sam nagi fakt i okoliczności, towarzyszące aresztowaniu Monczałowskiego. Ujawnienie tych szczegółów przez prasę polską, wyprowadziło z równowagi organ moskalofilski, który usiłuje bronić Monczałowskiego przez rzucanie oskarżeń na Polaków. Odpowiadając na doniesienia pism lwowskich „Hałyczanin“ między innemi pisze: „Jakiego przestępstwa dopuścił się młody Monczałowski — my nie wiemy (?) i dlatego nie będziemy w tej sprawie spierać się ani z Laskownickimi, ani z innymi tego rodzaju denuncyantami (!). Jest rzeczą sądu wykrycie przestępstwa, a dopiero wtedy, gdy zostanie ono ujawnione, będzie dość czasu na wyrażenie swego poglądu. Szpiegostwa nikt nie pochwala, i jeśli (!) Monczałowski zajmował się szpiegostwem, to i my nie moglibyśmy tego pochwalać (!), choć z drugiej strony możemy wskazać, że tego rodzaju szpiegostwo uprawiali również i Polacy, i to tacy zasłużeni, jak np. zasłużony pisarz J. I. Kraszewski, którego w swoim czasie spotkał los młodego, niedoświadczonego(!) i nierozwiniętego(?) Monczałowskiego“.

W dalszym ciągu „Hałyczanin“ zupełnie zbytecznie udowadnia, że za przestępstwo jednostki nie może być odpowiedzialne całe społeczeństwo. Z powodu afery z Monczałowskim nikt nie może czynić zarzutu szpiegostwa całej partyi moskalofilskiej, ale od niej właśnie zależy, aby jak najdalej ten zarzut od siebie odsunąć... Takie zaś stanowisko, jakie zajął obecnie „Hałyczanin“, zmusza właśnie, aby aferę Monczałowskiego rozpatrywać na podłożu agitacyi panrusycyzmu i prawosławia w Galicyi. Dziś właśnie okazuje się niezbicie, że owa słynna wycieczka do Poczajowa była objawem tej agitacyi. Czem jest Poczajow, wiadomo powszechnie. Tam jest siedlisko najfanatyczniejszych popów, którzy najzajadlej zwalczają wolność religijną w Rosyi i otwarcie domagają się zapędzenia znów nahajką do cerkwi ex-unitów z Litwy i Rusi. Tam również jest gniazdo rosyjskiej „czarnej sotni“, zarzucające całą Rosyę odezwami, wzywającemi do tępienia wszystkich obcoplemieńców, a Polaków w szczególności. I właśnie do tego wstrętnego gniazda reakcyi i fanatyzmu, którem brzydzi się cała uczciwa Rosya, poprowadził włościan grecko-katolickich z Galicyi prawosławny agitator Monczałowski! To też na obecną aferę szpiegowską nie można inaczej patrzeć, jak na dalszą konsekwencyę poczajowskiej propagandy pp. Monczałowskich, którzy w Poczajowie zostali zaopatrzeni w... ruble, no i w dalsze instrukcye... I tu właśnie tkwi przyczyna, dla której sprawa Monczałowskiego ma ogólniejsze znaczenie. I nic tu nie pomogą perfidne wywody „Hałyczanina“, zasłanianie się Kraszewskim i t. p. nieuczciwe manewry sofistyczne. Nikt nie broni przyjaciołom politycznym „Hałyczanina“ uważać się za Rosyan galicyjskich, skoro jednak solidaryzują się oni z czarnosecinowymi i prawosławnymi rewolucyonistami z Poczajowa, skoro oddają lud ruski pod komendę jawnych renegatów, przyjmują tem samem odpowiedzialność za czyny, do jakich tego rodzaju jednostki, jak Monczałowski, są zdolne...

Chcąc zaprzeć się Monczałowskiego, organ moskalofilski musi przedewszystkiem wyrzec się... Poczajowa... Tam bowiem tkwi źródło tej panrosyjsko-prawosławnej agitacyi, która wydaje w Galicyi Monczałowskich.

Nieme wiece.

Nowa pruska ustawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach zabrania, jak wiadomo, obrad w języku polskim na publicznych zebraniach we wszystkich powiatach, w których ludność polska nie wynosi 60 procent ogólnej ludności. Wyjątek stanowi jedynie czas agitacyi przedwyborczej do parlamentu niemieckiego lub do sejmów poszczególnych państw Rzeszy. Zakazowi temu nie podlegają dalej ściśle zamknięte, zebrania i stowarzyszenia polskich towarzystw — o ile przewidziane są statutami.

Barbarzyńska ta ustawa sprawiła, że nawet w wielu powiatach W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i na Śląsku nie można odbywać polskich, publicznych zgromadzeń i wieców; na zupełne zaś milczenie poza towarzystwami skazała liczne kolonie polskie w głębi Prus, silnie rozwinięte zwłaszcza w Westfalii i w prowincyi Nadreńskiej.

Lecz społeczeństwo polskie w zaborze pruskim jest już tak obyte z tego rodzaju ciosami i środkami ucisku, tak zaprawione do walki odpornej wśród najtrudniejszych warunków i okoliczności, że i takie zamachy na swój język ojczysty skutecznie paraliżować umie. Zaraz po ogłoszeniu nowej ustawy zaczęto radzić nad sposobami i środkami, zapomocą których możnaby nawet pod obuchem tego zakazu utrzymać nadal ciągłość publicznej pracy narodowej. Owocem tych narad są obecnie — nieznane zapewne w całym świecie cywilizowanym, tak zwane wiece nieme.

Dwa takie wiece odbyły się w ostatnich dniach w prowincyi nadreńskiej, w Bruckhausen i Essen. W pierwszym wzięło udział 1000, w drugim 1500 tamtejszych robotników polskich. Ogromna większość zgromadzonych z niezmiernem zaciekawieniem oczekiwała „obrad“. Wiedziano bowiem z góry, że w języku niemieckim toczyć się one nie będą — polski język zaś jest przecie z obrad takich przez ustawę wykluczony!

Niemniej zaciekawiona była policya tamtejsza. Komisarz policyjny wszedłszy na salę, z góry oświadczył, że po polsku obradować nie wolno. Rychło atoli przekonał się, że jest to do pewnego stopnia możliwe — chociaż w sposób niemy.

Otóż przewodniczący, który wiec zwołał, nie mówiąc ani słowa, rozdał między zgromadzonych wypracowany naprzód i wydrukowany referat o sprawie, którą miano się zajmować. Równocześnie ustawiono na sali wielką tablicę i na niej wypisano trzy rezolucye, które przyjęte zostały z wielkim zapałem.

Teraz dopiero — jak pisze nam zwołu-

Tajemniczy człowiek

Przygody detektywa.

34)

— Czy słyszeliście, że Mac Lemgh wypowiedział nam znów wojnę? — mówił jakiś gentleman zasunięty w miękki wygodny fotel.

— Cóż stąd, nie potrafi nam nic dowieść, — odparł ktoś drugi — wszystko się dzieje jak najpoprawniej, herbaciarnia wzorowa, publiczność bez zarzutu.

— To nic nie znaczy, stary Purytanin uwziął się na to, jak powiada gniazdo zarazy i oczekuje tylko powrotu króla detektywów, aby nas stąd wykurzyć.

— Na szczęście Harry Smithson zatrudniony jest gdzieindziej i nie prędko jeszcze będzie wolny.

— Stawiałeś na niego?

— Oczywiście i pewny jestem wygranej.

— Ja zaangażowałem znaczną kwotę przeciw niemu.

Harry dorozumiał się, że mowa jest o zakładach, których mnóstwo stanęło w Nowym Jorku, w pierwszych dniach polemiki jego z Nilem. Przekonał się ze zdziwieniem, że większość obecnych była po jego stronie i stawiała na niego olbrzymie sumy. Wysokość tych cyfr dowodziła jasno, że zgromadzona tu młodzież składała się prawie wyłącznie z synów najzamożniejszych rodzin nowojorskiego stanu.

Harry zauważył także, że nikt tu nie wymówił imienia Nila, natomiast wspominano wciąż w rozmowie jakiegoś Piotra di Garazzo, który zdawał się odgrywać tu ważną rolę. Byłożby to prawdziwe nazwisko tajemniczego człowieka? i czy wogóle człowiek ten miał jakie nazwisko?

Naraz dał się słyszeć głośny brzęk tłuczonego szkła, Harry obejrzał się i dostrzegł jakiegoś gentlemana, który ciskał w próżnię filiżankę od kawy i inne przedmioty, w przekonaniu, że stawia je na tacy. Był to już skutek działania narkotyku, pod którego wpływem, zdawało się owemu panu, że taca, którą wnosił właśnie służący, wydłużyła się nagle niepomiernie i znajduje się tuż przed nim. Gdzieindziej młody jakiś chłopak wyciągał z zachwytem ręce do urojonej jakiejś postaci, inny zaś siedząc na ziemi użalał się prawie z płaczem na straszny ból, którego doznaje, ujęto go wtedy pod ręce i ułożono na wygodnej sofie, a skargi jego ucichły. Dokoła zaczęły się rozegrywać coraz dziwaczniejsze sceny, ludzie zgromadzeni w sali, stawali się coraz mniej poczytalni, a wszystko to razem wzięte, przybierało w oświetleniu kolorowych lamp, pozory jakiegoś fantastycznego widowiska. Wytworzyła się odurzająca atmosfera i Harry czuł, że mógłby jej uledz, gdyby pozostał tu dłużej.

Rozumiał przecież, że potrzebuje teraz całej swej energii i zimnej krwi, dla zużytkowania zebranych dziś wiadomości, postanowił też wyjść stąd jak najprędzej. Odszukał więc swego towarzysza, proponując mu opuszczenie sali. Sir Wiljam, który ograniczył się na wypaleniu cygara i filiżance kawy, patrzył obojętnie na widok, z którym był oswojony, zgodził się też chętnie na powrót do domu. Wyszli obaj przez ukryte drzwi, prowadzące do szeregu nowych korytarzy, a Harry zauważył odrazu, że wracają inną drogą.

— Powrót przez herbaciarnię jest niemożliwy o tej porze — rzekł sir Wiljam — na szczęście mamy w sąsiedztwie inny własny budynek, przez który możemy wydostać się na ulicę. Szli więc przyświecając sobie latarką elektryczną, aż natrafili na wielką ciężką bramę, która otwarła się przed nimi po naciśnięciu sprężyny. Wydostawszy się na ulicę, Harry rzucił okiem na dom, z którego wyszli i przekonał się nie bez zdziwienia, że jest to znany mu już z poprzednich odwiedzin, klub samobójców. Chciał w pierwszej chwili zapytać o coś sir Wiljama, ale czuł jednocześnie, że tu wszelkie pytania są zbyteczne; tragiczna rzeczywistość, rzucała się sama w oczy. — Jeżeli młody miljoner należał w istocie do członków klubu, nie było nic dziwnego, że zrobił zawczasu testament, dla zabezpieczenia bytu kobiety, którą kochał. To było jasne, ale komu zwierzył się z tego postępku? Kto wiedział o testamencie? i pokusił się o wykradzenie go z biurka panny Mary? To były pytania, które nasuwały się same przez się.

Klub samobójców, miał najwyraźniej ścisły związek z palarnią opium, gdzie widocznie przysposobiano grunt odpowiedni, z którego wychodzili rozstrojeni, zniszczeni nerwowo ludzie, dla których targnięcie się na własne życie, było już naturalnem wyjściem. Nie mógł to być przypadkowy zbieg okoliczności, działała tu widocznie ukryta ręka jednego lub może kilku ludzi, prowadzących podwójną grę, dla jakichś własnych celów, najprawdopodobniej dla zdobycia jak największej ilości złota.

ROZDZIAŁ XIX.

W mieszkaniu Nila,

Smithson wyrzucał sobie teraz, że nie przyjrzał się dokładnie stosunkom klubu, wtedy, gdy był tam po raz pierwszy, nadawała mu się obecnie do tego nowa sposobność, postanowił też z niej skorzystać.

Gdy wydostali się już na ulicę Washingtona, sir Wiljam rzekł, jakby uprzedzając jego życzenia.

— Czy zauważyłeś pan budynek, który wyprowadził nas z podziemnej fajczarni. Jest on także ciekawy do zwiedzenia i mam nadzieję pokazać go panu za dni parę.

— Ten posępny dom z dziwacznemi kolumnami? — odparł Harry, nie zdradzając się z tem, że nie ogląda go po raz pierwszy i zna dobrze jego przeznaczenie.

— Dostęp tam jest bardzo trudny, mimo to, postaram się wprowadzić pana na pełne zgromadzenie członków.

— Bardzo jestem panu obowiązany — odparł Harry, któremu propozycya ta była bardzo na rękę. Mimo to uczuł jednocześnie coś jakby dreszcz chłodnego strachu, nad którym nie umiał zapanować. Trwało to zresztą krótką chwilę.

— Zrobisz mi pan nawet wielką przysługę, towarzysząc mi na to zgromadzenie — dodał jeszcze sir Wiljam. Nie wiem co w panu jest, ale budzisz pan we mnie zaufanie, do jakiego nie czułem się już zdolny. Gdy jesteś pan przy mnie, mam wrażenie, jakby mi powracały siły żywotne, które dawno już uważałem za stracone.

Rozmawiając tak, doszli wreszcie do miejsca, gdzie się mieli pożegnać, sir Wiljam wspomniał jeszcze parę razy, o możliwości swej bliskiej śmierci i o Mary, której by chciał zapewnić skuteczną opiekę. Gdy się rozstali, Harry pospieszył do siebie i nie kładąc się spać usiłował uporządkować nagromadzone wrażenia.

Myślał, układał, kombinował. Aż z chaosu domysłów, wyłoniła się przed nim prawda, tak jasna i oczywista, że trudno jej było zaprzeczyć, ale jednocześnie tak potworna, że wzdragał się mimowoli przed jej uznaniem. Dniało już, gdy nakreśliwszy sobie plan działania na jutro, rzucił się ubrany na łóżko, by się pokrzepić parogodzinnym snem. Gdy wstał nazajutrz, olśniewająco pogodny letni ranek, orzeźwił go trochę i uspokoił. Przedewszystkiem należało mu teraz udać się na Long-Island i dostać się pod jakimkolwiek pozorem, do mieszkania owego Pawła Godwina, który prawdopodobnie był nie kim innym, jak Nilem. Harry zastanawiał się przez chwilę, czy nie dobrzeby było udać się tam w przebraniu kobiecem, przyszło mu jednak na myśl, że w razie konieczności nagłej ucieczki, spodnica będzie mu zawadzać, powrócił więc do zwyczajnego stroju, agenta policyjnego, pełniącego służbę dzienną w dzielnicy, dla utrzymania porządku. Było to rzeczywiście najdogodniejsze, bo pozwalało zajść do cudzego mieszkania pod pierwszym lepszym pozorem. Przybywszy na Long Island w sąsiedztwo domu, o który mu chodziło, zaczął spacerować tu i tam po ulicy, jakby na posterunku zajętym z urzędu. Rozglądał się dokoła i zauważył wkrótce pustą pakę stojącą na drodze. Dobrzeby było zadzwonić do tych Godwinów pomyślał, pytając, czy paka do nich należy, i dlaczego stoi na ulicy, gdzie tamuje ruch. Ale to nie dawało jeszcze prawa do przeszukania mieszkania. Wtedy przyszedł mu na myśl pomysł trochę ryzykowny, którego przecież używał parę razy z wielkiem powodzeniem. Ukrył się na chwilę dla zrobienia przygotowań i za chwilę miał już wszystko, co mu było potrzebne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jący te wiece prezes polskiego „Zjednoczenia“ p. Sosiński — i policyi otworzyły się oczy. Jeden z urzędników odezwał się po cichu: „Prze.... Polacy, jacy oni mądrzy!“

W dalszym ciągu opisu tych wieców czytamy:

„Dla wypełnienia wszelkich formalności prawnych — rezolucye te w odpisie wręczono policyi, tak samo ów referat. A ponieważ w nowem prawie o stowarzyszeniach, jest w § 12 mowa tylko o publicznych obradach a nie o śpiewie, więc na zakończenie na wiecu w Bruckhausen, z tysiąca serc polskich zagrzmiała pieśń: „Serdeczna Matko“. Wzruszający to był dowód, że ten biedny lud polski, pomimo ciężarów, jakie znosić musi, wiernie przy wierze swych ojców stoi. „W Essen policya nie chciała pozwolić na odśpiewanie pieśni, napisano więc na tablicy, ażeby na zakończenie każdy wspomniał o tem co nas boli, i w myśli posłał tę pieśń polską z gorącą modlitwą do Pana nad Pany, aby nam ina chwila nadeszła.

„Lud powstał z miejsc i chwilę stał cicho, a w końcu uradowany, że wiec w tak wzorowym porządku się odbył, opuścił w radości salę z okrzykiem: „niech żyje nasza Polska!“

Wiecem w Bruckhausen kierował p. Sosiński przy pomocy pp.: Łukowczyka i Dolaty. W Essen panowie: Jankowiak, Sosiński i Przybyła. Do organizacyi „Zjednoczenia“ zapisano kilkadziesiąt członków na każdym wiecu. Lud wołał, aby takich wieców więcej urządzać, a zapewne też teraz w ten sposób wszędzie odbywać się będzie praca publiczna.

Dodać na tych naszych wiecach — czytamy w końcu ich opisie — centrowcy i socyaliści za boki brali się od śmiechu, że nową ustawę w ten sposób można obejść i wołali, aby fotografię z tego zdejmować i karty z widokami zrobić i rozesłać po całym świecie!“

Z uchwalonych na tych niemych wiecach rezolucyi przytaczamy następujące najważniejsze:

„Tysiąc zgromadzonych Polaków i Polek, na powyższym wiecu niemym przyjmuje następujące rezolucye:

I. Zebrani Polacy i Polki w dniu 11 października w Bruckhausen i Essen protestują solidarnie przeciw pogwałceniu naszych praw, przez zakneblowanie nam ust, na zebraniach publicznych.

Apelujemy do publiczności w Niemczech, aby ta zaprotestowała przeciw pogwałceniu konstytucyi przez parlament niemiecki. Jeżeli naród polski jest zobowiązany do płacenia podatków i wypełniania wszystkich obowiązków względem państwa, musi mu się dać wolność, aby mógł swobodnie w ojczystym języku nad temi obowiązkami radzić.

II. Zebrani na wiecu niemym Polacy i Polki upoważniają swych przewódców na obczyźnie do wysłania petycyi do sejmu pruskiego, w celu przywrócenia mowy polskiej na publicznych zebraniach.

Prosimy Koło polskie sejmu pruskiego, oraz wszystkich posłów innych partyi politycznych, aby raczyli naszą petycyę poprzeć, by ustawę o stowarzyszeniach mowę Polaków zastosowano na wzór państw południowych Niemczech.

III. Polaków i rodaczki na obczyźnie wzywamy, by **wiernie stali przy sztandarze narodowym i swoich synów i córy wychowywali na dobrych obywateli naszej nieszczęśliwej matki ojczyzny.**

Doświadczenie uczy, że w dzisiejszych czasach społeczność za bez znaczenia, dlatego wzywamy rodaków i rodaczki, by wstępowali do Towarzystw polskich i organizacyj polskich, zaś przedewszystkiem do „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“, które stara się o poprawienie naszego bytu materyalnego.

Verbandom i Gewerkvereinom niemieckim wyrażamy wotum niezaufania, że się przyczyniły do zakneblowania nam ust, **a mianowicie socyalno-demokratycznej „Bergarbeiter Zeitung“, która woła o nowe prawa wyjątkowe przeciw Polakom i chce ich pozbawić lepszej pracy i chleba“.**

Cześć ludowi, który umie w ten sposób bronić swoich praw narodowych. O przyszłość takiego ludu obawiać się nie potrzeba!

Kongres antialkoholiczny w Wiedniu.

Ruch antialkoholiczny, jaki od kilku lat z wzmagającą się szerzy się w Austryi, wysunął na porządek dzienny dyskusyi publicznej kilka ważnych spraw społecznych, o których dawniej prawie, że się nic nie mówiło. Fałszywy bowiem liberalizm etyczny, ignorujący stale kwestye społeczne, nie mógł dopatrzeć się w działaniu alkoholu tych szkód, które dziś zespół nie tylko polityka socyalnego ordnazu dostrzega. Im zaś szerszem staje się pojęcie kwestyi społecznych, tem większem z natury rzeczy staje się ich znaczenie w całym systemie polityki socyalnej państwa.

Obradujący obecnie w Wiedniu pierwszy ogólno-austryacki wiec antialkoholiczny stoi już na gruncie czysto społecznym w pojmowaniu kwestyi alkoholizmu. Nie apostołuje już — jak dawniejsze kongresy międzynarodowe — do walki z alkoholizmem li tylko ze stanowiska dobra i szczęścia indywidualnego jednostek, ale poświęca swe obrady walce z alkoholizmem jako ze złem, gdyż jako jedno z zadań i obowiązków państwa l — co za tem idzie — domaga się z jego strony przymusowej akcyi antialkoholicznej.

Takie pojmowanie też piekącej kwestyi jest w niemałym stopniu wynikiem ożywionego w ostatnich latach ruchu abstynenckiego. Punktem wyjścia do jego znakomitego obecnie rozwoju był międzynarodowy kongres antialkoholiczny w Wiedniu w r. 1901. Od tego czasu powstało kilkaset gniazd i stowarzyszeń antialkoholicznych. Ich np. „Eleuterya“ po kilku zaledwie latach istnienia liczy dziś — w całej Galicyi — około 8.000 członków, wydaje organ miesięczny, posiada zwolenników wśród wszystkich warstw ludności i zyskuje coraz większy posłuch w szerokich kołach.

Kongres wiedeński otworzył dnia 13 bm. prezes komitetu organizacyjnego profesor Weichselbaum. W dłuższej mowie powitalnej scharakteryzował on ów przewrót w opinii publicznej, dokonany przez ruch antialkoholowy. Dawniej uważano walkę z alkoholem za chimerę, za wyraz skrajnego fanatyzmu. Dzisiaj jeszcze, o ile ona zwraca się przeciw samemu alkoholowi, przedstawia się ją jako dowód czynnej miłości bliźniego, o ile jednak zwraca się przeciw alkoholikom, opinia publiczna, nie badając głębiej sprawy, stawia jej czynne przeszkody, stara się ją ośmieszyć i udaremnić. „My jednak — oświadczył mowca dalej — którzy znamy szybki wzrost obecny produkcyi i konsumcyi alkoholu i którzy wiemy, jak osłabia ona duchową zdolność wytwórczą nietylko jednostek, ale i społeczeństw i sprowadza degeneracye całych pokoleń, musimy wszystkie siły wytężyć, by skłonić państwo do walki z tym strasznym demonem zniszczenia! W tym celu centralna organizacya związków antialkoholicznych w Austryi zwołała pierwszy kongres państwowy.

Honorowym prezydentem kongresu wybranym został minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth.

W ostrożnej mowie oświadczył on, że rząd i nadal popierać będzie ruch antialkoholiczny przez subwencyonowanie związków abstynenckich, tworzenie sanatoryów dla alkoholików i ścisłe przestrzeganie ustawy przeciw opilstwu. Tak daleko jednak, jak niektóre Stany Ameryki Północnej, które zupełnie zakazały sprowadzania i sprzedaży spirytualiów, rząd austryacki nie pójdzie.

Z referatów wygłoszonych dotychczas na kongresie, zasługują na uwagę odczyt prof. uniw. Kabrhela z Pragi o dziedzicznym wpływie alkoholu. Profesor orzekł na podstawie eksperymentów, że alkoholizm rodziców a zwłaszcza matki wywiera niesłychanie szkodliwy wpływ na ustrój umysłowy potomków.

W dyskusyi nad referatem prof. uniwersytetu Kassowitza (Wiedeń) na temat: „alkohol w wieku dziecięcym“ przemawiali z Krakowa: dr Eisenberg i p. Daszyńska-Golińska. Na pierwszem posiedzeniu wygłosili jeszcze referaty: prof. Weichselbaum na temat: „alkohol i tuberkuloza“, dr Kabrhel „o działaniu małych dawek alkoholowych“, dr Foustka „o abstynencyi jako problemie kulturalnym“, dr Mattauschek na temat: „alkohol a wojskowość“, dr Hecht „o wpływie alkoholu na rozwój chorób w organiźmie ludzkim“.

Interesującym był zwłaszcza odczyt pana Hiemera „o wpływie alkoholu na ubezpieczenie od wypadków“. Prelegent udowadniał, że konsumcya alkoholu wywołuje przeważną część nieszczęśliwych wypadków wśród robotników. W Zurychu n. p. poniedziałkowa liczba wypadków przewyższa o 42 prc. cyfrę wypadków z innych dni tygodnia. W Ilseder-Hucie zmniejszenie się konsumcyi alkoholu o 14 prc. zniżyło liczbę nieszczęśliwych wypadków o dwie trzecie.

Odrębną grupę obrad kongresu tworzyły sprawozdania z ruchu abstynencyi od alkoholu w poszczególnych krajach Austryi. O stosunkach galicyjskich zdawał sprawę dr Włodzimierz Lewicki z Krakowa. Pani Daszyńska-Golińska omawiała ruch abstynencki w całej Polsce. Z duchownych ks. Kalan (z Krainy) i ks. Keim (z Tyrolu) wyróżnili się ścisłem ujęciem przedmiotu. Na ogół w kongresie bierze udział znaczna liczba duchownych katolickich, z których kilku przemawiało w dyskusyi.

Kongres uchwalił rezolucye przeciw t. zw. domowym gorzelniom i przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku od wódki, wychodząc z tego założenia, że tym środkiem nie zmniejszy się alkoholizmu, a tylko zubożeją bardziej jeszcze te sfery ludności, które używają alkoholu. W razie zaś, gdyby owo podwyższenie zostało przez parlament uchwalonem, żąda kongres, aby dziesiąta część podwyższonego podatku przeznaczoną została na zwalczanie alkoholizmu. Również oświadczył się kongres za nieprzenoszeniem i za odwołalnością koncesyi szynkarskich.

Z ruchu społecznego.

Z rozwoju polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników w Krakowie. Zarząd centralny „P. Z. zaw. chrz. rob.“ z siedzibą w Krakowie, ogłosił w bieżącym tygodniu kwartalne sprawozdanie kasowe Związku od 1 lipca do 1 października b. r. Sprawozdanie świadczy o ciągłym i stałym postępie i rozwoju tej jedynej w kraju naszym racyonalnej organizacyi robotniczej. W ciągu wspomnianych trzech miesięcy wpłynęło do kasy Związku z wkładek i wpisów nowych członków 7430 K. 41 h. Ogólny dochód zaś w ciągu ostatniego kwartału wynosił 7887 K. 53 h. W tym czasie wypłacono: zapomogi chorym członkom w kwocie 2492 K. 26 h., na wydawnictwa organu Związku („Postępu“) 1395 K., ua wsparcia w czasie podróży członków 175 K. i t. d. Ogólny dochód Związku od założenia (1 maja 1906) wynosi 44.883 K. 41 h. Rozchód 28.934 K. 90 h. Majątku w gotówce posiada Związek 15.948 K. 51 h. Ostatnie cyfry, jak widzimy, świadczą, że Związek w ciągu krótkiego swego istnienia, jak na stosunki galicyjskie, pięknymi pod względem finansowym poszczycić się może rezultatami. Dalszej jego pracy: Szczęść Boże!

* * *

Ruskie Spółki oszczędnościowo-pożyczkowe na Bukowinie. „Selańska Kasa“ wydała zbiorowe sprawozdanie Spółek oszczędnościowo-pożyczkowych za ostatnie dwa lata. Według sprawozdania z końcem roku 1907 należało do Związku 144 Spółek oszczędnościowo-pożyczkowych, 9 Spółek przemysłowo-handlowych i 1 Spółka budowlana. Członków liczyly wszystkie Spółki ogółem 14.307, którzy złożyli 150.304·95 K. udziałów; wkładek oszczędności złożono w Spółkach 324.250·75 K., udzielono zaś pożyczek na 2,198.605·74 K. Fundusze rezerwowe wynosiły 27.559·87 K., a czyste zyski 20.001.28 K. W cyfrach powyższych uderzającą jest wprost olbrzymia w stosunku do wkładek suma pożyczek osiągniętych w Spółkach. Widać, że włościanie ruscy na Bukowinie bardzo licznie korzystają z kredytu w Spółkach, co świadczy zaś między innymi o dalszej konieczności zakładania nowych Spółek i ratowania włościan przed lichwą żydowską szeroko jeszcze na Bukowinie rozgałęzioną i uprawianą.

* * *

Kurs społeczny dla kobiet urządza w Poznaniu „Związek towarzystw katolickich kobiet pracujących“, w dniach od 23—26 listopada b. r. Celem kursu jest przygotowanie kobiet do praktycznej pracy w zarządach i do kierownictwa rozmaitych stowarzyszeń kobiecych. Stowarzyszeń kobiecych w Poznańskiem istnieje i rozwija się pomyślnie kilkanaście z łączną liczbą przeszło 4.000 członków — głównie robotnic igły i służących. Stowarzyszenia te tworzą jeden związek z siedzibą w Poznaniu. Związkiem kieruje specyalnie tej organizacyi poświęcony jeden z księży, który równocześnie wydaje i redaguje dla członków związku specyalne pismo p. t. „Robotnica“, wychodzące dwa razy na miesiąc. Wykłady na kursie połączone będą z ćwiczeniami praktycznemi. Ze względu na wielką doniosłość, dla pracy społecznej szczególnie wśród kobiet, tego kursu, pozwalamy sobie zwrócić nań uwagę naszych pań w Galicyi, zajmujących się stowarzyszeniami dziewcząt, służących i robotnic (jak n. p. w Krakowie). Bliższych wyjaśnień i informacyi w sprawie kursu zasięgnąć można pod adresem „Pracownica“, Poznań — Posen O. 1.

* * *

Międzynarodowy kongres w sprawie ubezpieczeń robotników otwarty został dnia 12 b. w Rzymie. Na porządku dziennym obrad kongresu znajdują się między innymi sprawozdania delegatów wszystkich państw europejskich z zebranych materyałów, nowych projektów i poczynionych doświadczeń w dziedzinie ubezpieczeń robotniczych, dalej referaty w sprawach zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom, udział państwa w ubezpieczeniach, przeprowadzenie jednolitości ubezpieczeń we wszystkich krajach, ubezpieczenie wdów i sierót po robotnikach i t. d. Austryę reprezentuje na kongresie szef sekcyi w ministerstwie Dr Mataja i poseł Dr Baernreither, który też wybrany został do prezydyum kongresu.

* * *

Ubezpieczenie w razie macierzyństwa. Rząd włoski wygotował i przedłożył parlamentowi włoskiemu projekt ustawy o ubezpieczeniu robotnic na wypadek macierzyństwa. Projekt obejmuje ubezpieczenia robotnic w wieku od 15 do 50 roku życia. Każda z ubezpieczonych robotnic płacić ma 75 centesimów rocznie, drugie tyle wpłaca właściciel fabryki za każdą ze swych robotnic. Tym sposobem tworzy się fundusz, z którego robotnice, zostające matkami, otrzymują zapomogi w kwocie 30 lirów. Jest to przeciętny miesięczny zarobek robotnicy włoskiej, a ma on być odszkodowaniem za 4 tygodnie przymusowego bezrobocia z powodu macierzyństwa. Podobny projekt ustawy przygotowywuje także podobno rząd Rzeszy niemieckiej.

* * *

Strajki w Rosyi w r. 1905. Rosyjskie ministeryum przemysłu i handlu w Rosyi wydało niedawno sprawozdanie z ruchu strejkowego w Rosyi w roku dziejowych przewrotów 1905. Cyfry poniższe, wyjęte ze sprawozdania, unaocznią nam najlepiej anarchię strajkową, panującą w Rosyi w r. 1905.

Rok	Liczba strejków	Liczba strejkujących
1895	68	31.195
1897	145	59.870
1899	189	57.498
1901	164	32.218
1903	550	86.832
1904	68 (?)	24.904
1905	13.110	2,709.695

Oczywiście, że olbrzymia większość tych strajków (70 na 100) miała podkład polityczny. Strajki ekonomiczne w dużej większości kończyły się zwycięzko dla robotników. 78 prc. tych strejków zakończyły się albo częściowr, albo w zupełności pomyślnie dla robotników. Bywały też strajki, w których robotnicy nie stawiali żadnych żądań, jednakże otrzymywali niektóre ustępstwa po wznowieniu pracy. Takich wypadków w roku sprawozdawczym było 450.

W ciągu roku sprawozdawczego robotnicy stracili 23 miliony dni roboczych, przeciętnie na każdego strajkującego wypadało około 9 dni, co charakteryzuje długość strajków.

Z powodu strajków wyrobiono produktów mniej za 127 milionów rubli, robotnicy z zarobków stracili 18 milionów rubli. Oczywiście są to straty bezpośrednie. Pośrednich, związanych z utratą rynków zbytu, stratą zaufania i t. p. obliczyć niepodobna.

Głosy publiczne.

W sprawie **bojkotu towarów pruskich** otrzymujemy z poważnej strony następujący list, zawierający bardzo smutne spostrzeżenia:

„Przed kilku dniami wstąpiłem do sklepu żelaznego, przy ulicy Floryańskiej, celem zakupu potrzebnego mi przedmiotu. Podczas gdym oglądał towary prezentowane mi przez personal sklepowy, właściciel magazynu układał się na uboczu o dostawę towarów z agentem mówiącym po niemiecku z silnym akcentem pruskim. Umyślnie przeciągałem czas trwania moich zakupów, aby się zoryentować, z jakich stron ów agent pochodzi. Począłem więc oglądać noże, scyzoryki i inne przedmioty industryi żelaznej, rozłożone przez agenta na ladzie sklepowej i skonstatowawszy fakt, że ugoda o dostawę towarów między kupcem a agentem została ubitą, zagadnąłem agenta, czy on nie wie o tem, że towary pruskie są przez naszych kupców bojkotowane? Agent zaprezentował mi się ako człowiek dość inteligentny i wdał się ze mną w rozmowę polityczną, która trwała przeszło godzinę. Z tej rozmowy dowiedziałem się, że ów agent już od szeregu lat oferuje wyroby pruskiej fabryki w Sollingen tak w Krakowie, jakoteż prawie we wszystkich miastach w Galicyi, gdyż — jak się wyraził — bojkot towarów pruskich w Krakowie jest tylko pozornym, a kupcy tak Żydzi, jak i chrześcijanie z otwartymi rękami przyjmują agentów pruskich. Zbyt towarów pruskich na gruncie galicyjskim, mimo głoszonego bojkotu nie doznał też najmniejszego uszczerbku.

W ferworze dysputy począł agent ów wymieniać firmy chrześcijańskie, które tak u niego, jak u innych agentów pruskirh czynią liczne zamówienia, ale mówił tak szybko, że spamiętać sobie zdołałem tylko dwie firmy w Rynku krakowskim. Kupiec zaś dodał ze swej strony, że agent mówi prawdę i że nie tylko on, ale wszyscy kupcy żydowscy i przeważna część kupców katolickich zmuszeni są pobierać towary z fabryk pruskich, gdyż nie są w stanie zastąpić ich wyrobami innymi. Tak kupiec, jak i agent śmiali się z kartek bojkotowych, wywieszonych ostentacyjnie w oknach niektórych sklepów, twierdząc. że jest to **komedya** dla zaspokojenia publiczności i że agenci pruscy wchodzą z dawną swobodą do sklepów, pewni miłego przyjęcia. Kupiec zaś twierdził kategorycznie, że towary pruskie w sklepach chrześcijańskich możnaby dokładnie w razie potrzeby rozpoznać po markach fabrycznych. Dodam jeszcze, że ów agent pruski, widocznie dla łatwiejszego kaptowania sobie polskich kupców, opowiadał, że pochodzi z Frankfurtu nad Menem, że jako syn tego dawniej wolnego miasta nie cierpi Prusaków, nie godzi się na ich antypolską politykę itd. itd. Sztuczki te znamy! I w tym wypadku „nienawiść“ do Prusaków nie przeszkadza panu temu wprowadzać do Galicyi — czysto pruskich towarów“.

* * *

Oto treść nadesłanych nam informacyi. Pochodzą one, co raz jeszcze zaznaczamy, od osoby zasługującej na bezwzględne zaufanie. Wobec tego atoli — przytoczone w nich fakta i spostrzeżenia tem smutniejsze sprawiają wrażenie. Że kupcy żydowscy w kraju naszym drwią sobie z bojkotu towarów pruskich, że i dziś nas zasypują wyrobami pruskich hakatystów, to rzecz znana i na to już często zwracaliśmy uwagę. Natomiast nie przypuszczaliśmy, iżby część kupców naszych naśladowała w tem Żydów, iżby w ta' otwarty sposób urągała uczuciom i interesom własnego swego polskiego społeczeństwa! Od dalszych uwag wstrzymujemy się na razie.

Jeszcze w sprawie dworca krakowskiego.

Otrzymujemy następujący list: „Należy się największe uznanie i wdzięczność Szan. Redakcyi, że zainicyowała akcyę zmierzającą do oswobodzenia Krakowa od hańbiącego jarzma.

Osłupiałem wprost, wyczytawszy w „Głosie Narodu“ artykuł o dworcu krakowskim. Nie chciałem wierzyć oczom, patrząc na cyfry podane przez polskich kolejarzy, że cały personal, z wyjątkiem dwóch urzędników stanowią Żydzi i Niemcy. Przyszła mi myśl, z którą chciałem się podzielić z Szanowną Redakcyą. Ośmielam się zwrócić Jej uwagę, że ze sprawą dworca krakowskiego łączy się ściśle, sprawa trzech linii kolejowych w Galicyi, należących dawniej do kolei północnej, a mianowicie: 1) Dziedzice-Kraków, 2) Dziedzice-Żywiec, 3) Bielsko-Wadowice-Kalwarya Zebrzydowska. Wiadomo wszystkim, że pomimo upaństwowienia kolei północnej na tych liniach po dziś dzień de facto panami położenia są Niemcy, którzy stanowią większość personalu.

Hakata kwitnie więc w najlepsze na polskiej ziemi, bo wielu z tych panów nie umie po polsku, jak sam osobiście się przekonałem, kupując bilet na jednej stacyi powyższych linii.

Sądzę, że sprawę oczyszczenia dworca krakowskiego należy traktować łącznie z temi liniami kolejowemi. W programie wieców, mających się odbyć w tym celu nie można pominąć wspomnianych linii kolejowych.

Nareszcie zbudziło się sumienie narodu, dzięki czujności Szanownego Pisma. — Cała akcya powinna być planowo obmyślana i z całą energią przeprowadzona. Po naszej stronie jest słuszność i należy się dziwić ospałości naszego społeczeństwa, że tak długo cierpiało taką krzywdę, która ubliża godności narodowej.

Nie wątpię, że ta sprawa znajdzie poparcie u wszystkich ludzi dobrej woli — a w pierwszym rzędzie Stow. „Straży“, która w ostatnich miesiącach popadła w letarg“.

Czytelnik „Głosu Narodu“.

Do słusznych uwag powyższych dodać musimy, iż sprawa wyłączenia dworca krakowskiego z pod zarządu dyrekcyi kolejowej w Wiedniu nigdy nie traktowano odrębnie, lecz zawsze brano pod uwagę łącznie z liniami kolej., znajdującemi się na terytoryum galicyjskiem, a nawet z liniami wschodniej części Śląska. Odwoływanie się zaś przedewszystkiem na zniemczony dworzec krakowski, służyło tylko celem jaskrawszego zilustrowania tego rodzaju anomalii, jaką jest urzędowanie po niemiecku wśród samego środowiska polskości.

O zakłady pijarskie w Królestwie.

Niedawno doniosły dzienniki warszawskie o uwięzieniu tamże niejakiego ks. Piaseckiego, przebywającego w Warszawie w charakterze delegata OO. Pijarów krakowskich, w celu nzyskania u władz rosyjskich pozwolenia na zakładanie w Królestwie szkół i nowicyatów pijarskich. Wiadomość ta wymaga pewnego wyjaśnienia.

Już od dłuższego czasu prowadzi rektor krakowskiego kollegium Pijarów, ks. Jan Borel starania, aby rząd rosyjski pozwolił na zakładanie w Królestwie Polskiem szkół i nowicyatów pijarskich. Istniały tam one w wielkiej ilości za czasów przedrozbiorowych i były wówczas najznakomitszymi ośrodkami oświaty niższej i średniej. Przywrócenie ich w Królestwie, w czasie obecnego rozwoju szkolnictwa, mogłoby choć w części wyrównać brak szkół katolickich i polskich. Ks. Borel wysłał do Rosyi brata zakonnego Piaseckiego, jako pochodzącego z gubernii kieleckiej, i znającego stosunki w Królestwie. Sam ks. Borel nie mógł wyjechać z powodu braku paszportu, gdy sprawa była pilną.

Brat Piasecki jeździł podobno do Petersburga, do ministra oświaty w powierzonej mu misyi. Później zjawił się w Warszawie u ks. Kłopotowskiego, redaktora „Polaka-Katolika“, przedstawił mu się jako ksiądz „mszalny“ i pokazał różne dokumenty, świadczące o pomyślnem wypełnieniu swego zadania. Rozpoczął nawet traktować o nabycie pod Pruszkowem (w pobliżu Warszawy) gruntu pod przyszły konwikt pijarski. Wówczas to pojawiła się w pismach katolickich wiadomość, że władze rosyjskie pozwoliły na założenie szkół pijarskich w Królestwie, czemu jednak urzędowy „Dniewnik Warsz“. stale zaprzeczał. Tymczasem ks. rektor Borel powiadomiony o nadużyciu przez Piaseckiego pełnomocnictwa i przestrzeżony przez księży warszawskich, cofnął mu pełnomocnictwo i wezwał do powrotu. Wówczas Piasecki zgłosił listownie swe wystąpienie z zakonu, przedstawiał się jednak dalej przez długi czas za zakonnika.

Przed trzema tygodniami został Piasecki przyaresztowanym z powodu przekradania się przez granicę, pod fałszywym paszportem. Wówczas przyznał się, że nie jest już zakonnikiem. Wypuszczony na wolność, dostał się po raz drugi do więzienia przed kilku dniami, za dalsze nieprawne przedstawianie się za zakonnika.

XX. Pijarzy starają się dalej o pozwolenie na zakładanie swych zakładów w Królestwie. Mają wszelką nadzieję, że pozwolenie to uzyskają i to w krótkim czasie.

Z sali koncertowej.

Koncert Didura.

— Rozpoczęcie sezonu. — La saison. — The season.

— Tout Cracovie.

— Kapelusiki.... proszę siadać; — naturalnie — nie na kapeluszach; przedewszystkiem dla tego, że śmiałek zginął-by śmiercią bardzo obrzydliwą: przez uduszenie.

Sezonowy kapelusik obwodem przypomina koło lokomotywy „od blitzu“, jest na sześć stóp wysoki, przypomina zakończenie wieży izby handlowej, waży przeciętnie 27 kilo i stanowi ruchomą wystawę wszelakiego pierza. Cokolwiek posiadało na kuli ziemskiej dziób i ogon, chadza obecnie jedynie z dziobem: ogony dyabli wzięli — przepraszam: anioły, tj. nasze panie. Koguty, strusie, najwścieklejsze indory, ornitopteriksy, oraz inne kolibry bezlitośnie odarte zostały z przyrodzonych ozdób. Zauważyliśmy nawet coś przypominającego nogę mamuta (może ta, której nie odkopano na razie w Staruni), zgrabnie do ronda przyczepionego i okolonego czterema wypchanymi bażantami. — Czarujący widok: jak okiem sięgniesz — ocean skrzydeł i ogonów. A pod kapelusikami — czupryny i loczki — odpowiedniej ilości. Niby kapeluszochrony — praktyczność i elegancya — aby zapobiedz ciśnieniu na mózg. Ale co to wszystko kosztuje? Powiadają, że taki mąż, co niema gotówki (co taki mąż wart?), by żonie sprawić sezonowy materacyk na główkę, zmuszony jest zastawić trzy materace własne i spać... na drucianej siatce. Żony powiadają, że to wyrabia dzielność. Tej dzielności tak mało w tych czasach nędznej „moderny“.

Didur! ten jest dzielny! Ach! Didur! (mówi się Didur tout court, tak jak się mówi Cezar, Napoleon, Nabuchodonozor, Psametyk, Hawełka, Sennacherib...)

Wchodzi „On“. Huragan oklasków. Promienny, dzielny, uśmiechnięty, a dobrotliwy i prosty. — Śpiewa. — Śpiewa jak... Didur. — Huragan oklasków.

Najsłynniejszy kamienicznik w Krakowie (od niedawna), siedzący przedemną, kręci się niespokojnie na krześle i rozgląda po ścianach,

— Aj! Aj! Aj! poco taki gwałt? kto to wie, jak to budowane?

Najsłynniejszy budowniczy w Krakowie (od niedawna), siedzący przy najsłynniejszym kamieniczkiku, opryskliwie:

— Przecież to nie pańska kamienica!

— I nie przez pana budowana — odcina się kamienicznik.

— Pan-byś Didurowi nie wynajął mieszkania w swojej kamienicy? pyta budowniczy.

— Pewnie, że nie — odpowiada kamienicznik — gdybym sam w niej mieszkał i gdyby hypoteka nie była obciążona powyżej wartości.

Tymczasom „On“ grzmi jako naddatek „ruszaj bracie, ruszaj w pole“. Huragan oklasków. Poprostu awantura. Sensacya nie była-by większą, gdyby ktoś, nie mogący ani rusz zostać prezesem we Lwowie, skoczył nagle na... tron hercegowiński jak prawdziwy lew.

Kamienicznik do budowniczego: to powinno być policyjnie zakazane takie śpiewanie i klaskanie: przecież tu się budują domy w Krakowie!

— Może się tam znowu co przewróciło? szepce budowniczy.

— Nie mów pan „paskudne słowo“, syczy kamienicznik. Wstają obydwa i wychodzą.

Tymczasem grzmi sympatyczny chór akademicki pod czujną batutą pana Walewskiego i bardzo mały kawaler (pan Rosenblum) gra scherzo bardzo wielkiego pana (Chopina).

Pożegnanie Wotana-Wagnera. Wspaniałe! Towarzyszy Lalewicz, jak... Lalewicz.

Wreszcie Floryan Szary Moniuszki. Szczyt entuzyazmu. Dwieście pulsacyj na minutę u wszystkich pań. Tyle dzielności w marnych czasach zdekadenciałej moderny! I szczypta liryzmu. — Tyle, ile trzeba; nie zawadzi: przeciwnie. — Odrobinka.

— Jakże się pani Hrabinie podobało?

— Pas mal, tylko te flaki.....

— Co za flaki? Aha! jelita Floryana Sza-

rego, rannego pod Płowcami..... ale się niechaj hrabina wybierze na koncerty następne: w niedzielę i w poniedziałek: zwłaszcza w poniedziałek. Program przepyszny, bez zarzutu: symfonia Beethovena, poematy Straussa i Różyckiego, młoda nasza siła....

— Flaków żadnych nie będzie?

— Ani kawałeczka.

Feliks Jasieński.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Saturnina męczennika i Florentyna biskupa; w sobotę Wiktora biskupa wyznawcy i Małgorzaty panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 6; zachód przypada o godz. 4 minut 46; długość dnia godzin 10 minut 40.

Kraków, 15 października.

Dr Maryan Żdziechowski został zamianowany tytularnym zwyczajnym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tytularnym tylko ze względu na jego rosyjskie poddaństwo. Prof. Żdziechowski, doskonały znawca języków, literatur i stosunków słowiańskich, — jest także wybitnym katolickim uczonym, a jego rozprawa p. t.: „Pestis perniciosissima“ ujęta w ramy naukowo-filozoficznych roztrząsań t. zw. ruch modernistyczny poruszający obecnie umysły wielu żarliwych katolików. Na polu slawistyki działalność prof. Żdziechowskiego zdobyła niepodzielne uznanie wśród Czechów, południowych Słowian i Rosyan, a jego nazwisko obok prof. Baudouin de Courtenay, ma w słowiańszczyźnie szeroki rozgłos. Wykładając od lat kilku na uniwersytecie krakowskim posiada prof. Żdziechowski wyjątkowe liczne audytoryum i niemałą popularność u młodzieży. — Na ostatnim zjeździe słowiańskim w Pradze, odegrał p. Z. wybitną rolę, jako przedstawiciel swej rodzimej prowincyi — Litwy.

Ku czci św. Jana Kantego. W kościele akademickim św. Anny będzie odprawiana nowenna do św. Jana Kantego od 16 b. m. Rano o godz. 9 wotywa przed grobem Świętego. O godz. 6-ej popołudniu wystawienie N. Sakramentu i nauka.

Akademia Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie oddziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 19 października b. r. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Prof. L. Mańkowski: O najnowszych wynikach studyów nad Panczatantrą. 2) Dr. T. Grabowski: a) Nieznany dyalog polski z wieku XVI; b) Krytyka literacka w czasach romantyzmu. R. 1818—1848.

Sprawy miejskie. Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi administracyjnej. Komisya uchwaliła w interesie aprowizacyi miasta poprzeć dążenia komitetu Towarzystwa rolniczego około urządzenia na tutejszej targowicy biura pośrednictwa sprzedaży bydła. Dalej uchwaliła komisya zaprowadzenie telefonów w nowowystawionym budynku administracyjnym na targowicy, który to budynek już z początkiem przyszłego miesiąca zostanie oddany do użytku. Wreszcie załatwiono szereg drobnych spraw administracyjnych i osobistych, dotyczących akcyzy miejskiej.

W rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki odprawionem zostało dziś o godzinie 11 przedpołudniem uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze na Zamku. Nabożeństwo odprawił wobec licznej publiczności, delegatów cechowych i stowarzyszeń ze sztandarami oraz wielkiej liczby młodzieży szkolnej — ks. kan. Spis. Kazanie okolicznościowe wygłosił proboszcz kościoła św. Anny, ks. dr. Caputa. — Kamień pamiątkowy przysięgi Kościuszki w Rynku głównym, przystrojono olbrzymim wieńcem, wieczorem zaś zapłoną na nim lampki różnobarwne.

Bierny opór na kolei Północnej. Jak nam donoszą, rozpoczął się dziś na wszystkich liniach kolei Północnej bierny opór całego personalu służbowego. Przyczyną oporu tego jest niespełnienie przez ministerstwo kolejowe żądań służby kolejowej. Pociągi osobowe jeszcze się nie spóźniają, w ruchu pociągów towarowych już nastąpił tu i ówdzie zastój.

Towarzystwo Tatrzańskie odbyło wczoraj pod przewodnictwem swego wiceprezesa prof. dra Szajnochy posiedzenie wydziału, na którem zajmowano się sprawą wydzierżawienia schronisk przy Morskiem Oku. Z pomiędzy licznych ofert, przyjęto ofertę pani Górskiej, byłej dzierżawczyni restauracyi i hotelu w Kościeliskiej Dolinie. Dzierżawa ta wejść ma w życie z dniem 1 grudnia b. r. Wybrano ofertę p. Górskiej ze względu, że warunki podane przez nią, odpowiadają w zupełności wszelkim wymogom, mającym na celu interes turystów, wreszcie, ponieważ ofertantka podejmuje się urządzić na Morskiem Oku, własnym kosztem tor ślizgawkowy i saneczkowy, z którego publiczność korzystać będzie mogła bezpłatnie. — Na posiedzeniu wczorajszem nie wyczerpano porządku dziennego, wobec tego dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się jutro.

Z Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej. Dnia 12 października b. r. odbyło się zgromadzenie Izby lek. zach.-gal., na którem nowoobrana Izba ukonstytuowała się następująco: Prezydent: Dr Stefan Schoengut, wiceprezydent: Dr Wacław Damski. Członkowie wydziału: Dr Adam Ackermann, Dr Jan Landau, Dr Wiktor Łodziński. Delegat do krajowej Rady zdrowia: Dr Adolf Dietzius, zastępca delegata Dr Stanisław Jabłoński. Komisya kontrolująca: Dr Adolf Dietzius, Dr Ludwik Cwiklicer.

Uroczysty obchód z powodu dziewięćdziesiątej pierwszej rocznicy zgonu nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki, odbędzie się staraniem krakowskiego gniazda „Sokoła“, w sali tegoż, dnia 25 b. m., w niedzielę, o godzinie 7 wieczorem. Sokola komisya obchodowa pracuje gorliwie nad ułożeniem pięknego i oryginalnego programu tej uroczystości.

W interesie abonentów telefonicznych komunikuje Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, że stosownie do informacyi, podanej w tegorocznym spisie abonentów na stronie 82 punkt 10 o wszelkich zaszłych przeszkodach w ruchu i o spostrzeżonych błędach w aparatach i przewodach, należy się odnieść bezzwłocznie wprost do centralnego biura telefonicznego, które natychmiast zarządzi ich usunięcie. Odnoszenie się z takiemi sprawami do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, powoduje niepotrzebną zwłokę, gdyż wygotowanie i wysłanie odnośnego pisemnego polecenia w drodze urzędowej, wymaga dłuższego czasu.

Z teatru ludowego. Zapowiedziany na czwartek 5-aktowy wodewil p. t. „Rozkosze Warszawy“ ukaże się dopiero w sobotę 17 b. m. z powodu dalszych przygotowań do wystawienia sztuki. Dziś odegrany zostanie znakomity wodewil ze śpiewami i tańcami „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem na scenie teatru ludowego.

Na cele narodowe. Zarząd Zakładu „Stereoglob“ przy ul. Szewskiej l. 15 donosi, iż wyczytawszy w dziennikach, że stosunki finansowe „Domu Polskiego“ w Mor. Ostrawie są zagrożone, ofiaruje na cel tegoż „Domu Polskiego“ cały brutto jednodniowy dochód z 17 października b. r. tj. z soboty, w którym to czasie wystawione będą bardzo interesujące widoki z wojny rosyjsko-japońskiej.

Wycieczka 100-kilometrowa oddziału kolarskiego Sokoła krakowskiego do Libiąża i z powrotem, odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. Start w gmachu „Sokoła“ o godzinie 7 rano; punkt zwrotny i godzinny przymusowy odpoczynek w Libiążu przy 49 kilometrze.

Frankowanie listów. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, donosi o nowem rozporządzeniu w sprawie frankowania listów. Mianowicie od dnia 1 listopada b. r, można używać do frankowania listów wyłącznie tylko marek nowego wydania. Marki pocztowe poprzedniej emisyi nalepione na listach po 31 października b. r. są nieważne, a listy takiemi markami zaopatrzone, będą traktowane, jak listy nieopłacone. Marki pocztowe poprzedniej emisyi nieużywane, będące jeszcze po dniu 31 października b. r. w posiadaniu publiczności mogą być w czasie od 1 listopada do 31 grudnia 1908 wymienione we wszystkich urzędach pocztowych bezpłatnie na marki nowego wydania, zaś od 1 stycznia 1909 nadal tylko za opłatą należytości za wymianę po 1 halerzu od każdej marki.

Zaznacza się jednak wyraźnie, że powyższe postanowienia dotyczą wyłącznie marek pocztowych. Natomiast wszelkie inne znaczki pocztowe, a więc karty korespondencyjne, listy kartkowe, opaski, karty oszczędności, blankiety telegramów kredytowanych oraz formularze dla opłaty podatków, dawnej emisyi są nadal ważne.

Starcie policyantów z żołnierzami miało miejsce wczoraj przed godziną 10 wieczorem przy ul. Krakowskiej na Kazimierzu. Kilku szeregowców 13 pp., podpiwszy sobie w jednym z szynków, zaczepiali przechodniów, gdy zaś policyant ich upomniał, zagrozili mu bagnetami, wydobytemi z pochew. Dopieo kilku policyantów obnażywszy szable, zdołało ubezwładnić pijanych synów Marsa, a przybyły patrol wojskowy, odprowadził ich na odwach. Zajście, które zgromadziło kilkuset gapiów, uniemożliwiło na czas jakiś komunikacyę uliczną.

Z kroniki policyjnej. W aresztach pod Zamkiem znalazło się dwóch chłopaków, mimo młodego wieku stałych mieszkańców hotelu „pod Telegrafem“, Jeden z nich 13-letni Józef Jeziorski, usiłował skraść opodal kościoła św. Piotra jakiejś pani pugilares, został jednak przez nią przytrzymany, drugi 12-letni Tadeusz Wroński, ujęty został przez ajenta policyjnego w chwili, gdy stojącej pani przed wystawą magazynu Schwarza przy ul. Grodzkiej wyrwał z rąk torebkę z pieniądzmi. Nadto aresztowano 57-letniego Bartłomieja Wałka z Woli Dębińskiej. Skradł on Wiktoryi Jackowskiej, u której mieszkał kufer z rzeczami wartości 80 kor. Rzeczy sprzedał, zaś kufer — jak powiada — spalił.

Napad na sklep w Podgórzu. Wczoraj o godzinie 9 wieczór przyszło do sklepu piekarskiego przy ul. Wiślnej trzech nieznanych mężczyzn, żądając chleba. Właścicielka sklepu, Abrahamowa, która już sklep zamykała, otworzyła połowę drzwi, weszła razem z przybyłymi do wnętrza i podała im bochenek. Wtedy jeden z kupujących zauważył, że chleb jest zanadto rumiany, a gdy Abrahamowa odwróciła się, aby dać inny bochenek, zadał jej z tyłu cios sztabą żelazną, który na szczęście ugodził ją w szyję. Żydówka upadłszy, poczęła wołać o pomoc, co rabusiów zmusiło ratować się ucieczką, przyczem, porzucili żelazną sztabę, zaś jeden z nich zgubił popielaty kapelusz. Na krzyk Abrahamowej nadbiegł policyant i kilku przechodniów, lecz zanim się zoryentowali, rabusie znikli w ciemnościach mgły.

Wdrożone natychmiastowe dochodzenia policyjne, skonstatowały, że rabusie po napadzie udali się do kawiarni Sitkowskiej, przy ulicy Krakowskiej, gdzie jeden z nich pożyczył od kawiarki kapeleusz, opowiadając, że miał w jakimś szynku awanturę, podczas której zginął mu kapelusz. Przesłuchana przez policyę Sitkowska nie podaje nazwisk rabusiów, tłómacząc się, że zna ich tylko z widzenia.

Z Kraju.

Postępy germanizacyi w Galicyi. Z Białej piszą nam: Prawie we wszystkich gospodach niemieckich znajdują się lokale związków niemieckich, znanych pod firmą: nordmarkt, w których znajdują się wizerunki Bismarka! W ostatnich czasach w gospodach tych urządzają częste zebrania, nawołując do kolonizacyi zachodniej i wschodniej Galicyi i do popierania związku chrześcijańskich Niemców w Galicyi, który to związek w Galicyi ma już liczyć 80 grup, oraz posiadać własne pismo agitacyjne.

Zaiste dziwi nas, iż na tę pruską robotę agitacyjną w Białej, miarodajne czynniki w kraju nie zwracają najmniejszej uwagi, — co więcej uczuwamy głęboki żal do prasy polskiej, która w tej tak piekącej sprawie zachowuje zupełną obojętność. Z tem większą więc ufnością odnosimy się do Waszej redakcyi, która niejednokrotnie zapędy hakatystyczne piętnowała, w nadziei, iż „Głos Narodu pruskiej roboty w Białej z oka spuszczać nie będzie. Przy tej sposobności zaznaczam gorące życzenia naszego grona rodaków na kresach, aby tut. „Czytelnia polska“, powstała ze składek publicznych, umożliwiała przez zniżenie wkładek miesięcznych, należenie do Czytelni i biedniejszym jednostkom. Dzisiejsza bowiem „Czytelnia polska“ jest towarzystwem obliczonem na szczupłe grono wybranych, a wobec agitacyi pruskiej i olbrzymiej kolportaży gazet niemieckich i mniej zamożni rodacy winni mieć dostęp do tego ogniska polskości, gdzieby za stosunkowo niską opłatę korzystać mogli z biblioteki i gazet Czytelni.

Jak wielką jest potrzeba dostępu do tego rodzaju Czytelń dla szerszych warstw, donosi fakt, iż na 10.000 mieszkańców Lipnika, ani połowa nie chce się przyznać do polskości, i posługuje się językiem niemieckim. Niestety, zarząd Czytelni do tego stopnia nie zdaje sobie sprawy z celów, dla jakich instytucya ta powstała, że nawet restauracyę w lokalu Czytelni wydzierżawił hakatyście, który wraz z całą rodziną swą, jako służbą pomocniczą, odzywa się do gości polskich po niemiecku. Podobno o tę restauracyę starał się Polak, — jednak bez skutku.

Wieliczka. Staraniem uczniów szkół średnich, odbędzie się w sobotę dnia 17-go października w sali teatralnej w Wieliczce wieczór ku czci Stanisława Wyspiańskiego z współudziałem i pod artystycznem kierownictwem p. Stefana Turskiego, b. artysty dramatycznego sceny poznańskiej.

Dwa pożary. Z Żywca piszą nam: Onegdaj zniszczył pożar w północnej stronie miasta dwie stodoły I. Studenckiego i F. Rączki. Z powodu gęstej mgły spostrzeżone łuny wydawały się być bardzo daleko, a złudzenie było tak wielkie, że dążącej do pożaru straży pożarnej, stojące pod gmachem „Sokoła“ osoby, będąc oddalone od miejsca pogorzeli może jakie 200 metrów, zwracały uwagę, że pożar jest bardzo daleko i trud straży byłby daremny, gdyż nie zdążą w porę na ratunek. Straż żywiecka i zabłocka pospieszyły jednak na miejsce pożaru, a dzięki czemu katastrofa skończyła się tylko na spaleniu dobrze już płonących stodół. Szkoda wraz z krestencyą wynosi około 8000 koron; pokryje ją w części asekuracya. Ogień był podobno zbrodniczą ręką podłożony.

Tej samej nocy zaalarmowane zostały nad ranem obie sąsiednie miejscowości Zabłocie i Żywiec nieustającym świstem kilku lokomotyw, ze stacyi tutejszej pochodzącym. Wybuchł tam bowiem pożar w budynku magazynowym, służącym do przechowywania materyałów kolejowych. Ogień powstał wewnątrz magazynu i rozszerzył się tak gwałtownie, że całe wnętrze składu zgorzało, a nawet część dachu, blachą krytego, spłonęła doszczętnie.

Tarnów. (Kościół OO. Misyonarzy. — Teatr ludowy Pilarskiego. — Defraudacya. — Dochodzenie wodno-prawne dla wodociągu. — Nekrologia.) Jeszcze w r. 1829 istniały w naszem mieście wraz z przyległemi osadami, gdy było zaledwie 9530 katolików, 3 parafie: katedralna, św. Trójcy i św. Marcina, podczas gdy dzisiaj sam Tarnów, bez okolicznych wsi, mając przeszło 20.000 katolików, posiada zaledwie jednę parafię. Jest to stanowczo za mało, przeto oddawna powstała myśl wzniesienia nowej świątyni, którąby w przyszłości mogła się stać odrębną parafią. Starał się o to usilnie śp. biskup Łobos, zbierając skrzętnie datki w swojej dyecezyi, które jednak płynęły bardzo powoli; dopiero obecny ks. biskup dr Wałęga wpadł na szczęśliwą myśl i sprowadził z Krakowa 66 Misyonarzy, którym poruczył zbieranie na ten cel funduszów. Parcelę pod budowę nowego kościoła uzyskał komitet od ks. Konstancyi Sanguszkowej przy ul. Krakowskiej, w miejscu, gdzie dawniej była ochronka. Plany świątyni w stylu gotyku nadwiślańskiego wygotował arch. krakowski dr Zubrzycki, a budowę wykonał miejscowy budowniczy p. A. Tarkowski. Kościół rozpoczęto budować w maju r. 1904, a 10 września 1905 ks. infułat Walczyński poświęcił kamień węgielny, zaś 15 września 1907 r. ks. biskup Wałęga dokonał konsekracyi 4 dzwonów, a następnie dnia 4 b. m. całej świątyni. Na uroczystość konsekracyjną przybył specyalnie zastępca jenerała OO. Misyonarzy, ks. Villet z Paryża. Popołudniu tego samego dnia odbyła się procesya wśród ulic pięknie przystrojonych, przy udziale przeszło 20.000 wiernych. Następnego dnia, tj. 5 b. m. odprawiono nabożeństwo na intencyę wszystkich fundatorów kościoła, poczem zakończono tę rzadką a wspaniałą uroczystość.

W drugiej połowie października przyjeżdża do nas teatr ludowy p. Pilarskiego, który wystawi przy współudziale Mielewskiego, art. teatru krakowskiego, tragedyę „Cyd“ St. Wyspiańskiego (Corneill'a).

W tutejszem Towarzystwie zaliczkowem, buchalter Jan Deras zdefraudował, podrobiwszy książeczkę wkładkową, kwotę 3850 K. Sprawę natychmiast oddano prokuratoryi. Tow. zaliczkowe nie poniesie z tego powodu żadnej straty, gdyż zajęte ruchomości Derasa wraz z jego wierzytelnościami do osób trzecich, dają zabezpieczenie.

W dniach 5, 6 i 7 b. m. odbyło się dochodzenie wodno-prawne, zarządzone przez Starostwo, celem wydania konsensu na budowę. Dochodzenie połączone było z ekspropiacyą potrzebnych gruntów i ustaleniem służebności. Komisya po obejściu trasy i miejsca, gdzie przypadną urządzenia wodociągowe, postawiła wniosek na wydanie konsensu wodno-prawnego na budowę wodociągu, zgodnie z projektem.

Zmarł tu Otto Foerster, obywatel i nestor kupców, w 73 roku życia.

Dębica. (Towarzystwo handlowe). Dnia 30 września b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków istniejącego w Dębicy od 15 lat Tow. handlowego, pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej Bielańskiego. Towarzystwo to, założone przez Zauderera, rozwijało się przez 13 lat pod kierownictwem założyciela, oddając usługi tak miastu, jak i okolicy. Posiada bowiem sklep i mleczarnię parową. Sklep dostarcza dobrego towaru po cenach umiarkowanych, mleczarnia zaś daje początek przemysłu rolniczego, u nas zupełnie zaniedbanego. Po śmierci jednak założyciela objęli dyrekcyę ludzie, którym daleki był interes Towarzystwa, a chodziło im o odpowiednie korzyści. Rezultatem tej gospodarki jest stopniowe obniżanie się dochodów, a nawet strata na mleczarni.

Walne zgromadzenie wybrało więc nowego dyrektora Towarzystwa p. Hobickiego w tej nadziei, że, jako fachowiec pod względem kasowym, będzie mógł należycie prowadzić interesy Towarzystwa. Intencya była trafna, lecz nie objęła drugiej strony tego rodzaju interesów. Szczególnie bowiem u nas, gdzie się ma do czynienia z nieuczciwą konkurencyą żydowską, z brakiem zaufania do firm katolickich, oraz z przemożnym wpływem Żydów, dyrekcya takiej instytucyi winna starać się wszelkimi sposobami o dostarczanie towaru dobrego, o nawiązanie stosunków handlowych z firmami światowemi i swojskiemi z pierwszej ręki, by towary po najniższych cenach zakupywać; nadto winna się starać o odbiorców pomiędzy drobnymi kupcami, szczególnie katolickimi i mieć na uwadze zasadę amerykańską, że nie wysokością cen, lecz wielką ilością odbiorców robi się dobre interesy.

Mleczarnia wykazuje wprost znaczny deficyt. Przyczyną tego smutnego stanu rzeczy są za wysokie ceny mleka surowego, jakie się płaci dostawcom, oraz za mała ilość dostawców. Wszak mleczarnie u nas mają za cel nietylko zakupywanie i przerabianie mleka, ale również są impulsem do intenzywnej hodowli bydła rogatego. Należałoby tedy porobić kontrakty co do dostawy mleka nietylko z obywatelami ziemskimi w najbliższej okolicy miasta, ale zwrócić się w tej sprawie do obywateli wzdłuż kolei Karola Ludwika oraz kolei rozwadowskiej. Nadto i lud wiejski możnaby zachęcić do zbiorowego wysyłania mleka do mleczarni. Jeżeli zatem nowa dyrekcya spełni zadanie, jakie miało walne zgromadzenie, powierzając jej interesy Towarzystwa, przysłuży się sprawie uprzemysłowienia kraju.

Z zaboru rosyjskiego

Z Warszawy. (Katedra polska. — Pruski podstęp. — Wypadek kolejowy). Na uniwersytecie warszawskim ogłoszono konkurs na posadę lektora języka polskiego (z polskim językiem wykładowym). Kandydaci obowiązani są złożyć na imię dziekana wydziału historyczno-filologicznego najpóźniej do dn. 14. grudnia r. b. 1) „curriculum vitae“, 2) dyplom lub świadectwo z ukończenia wyższego zakładu naukowego, 3) wykaz prac, ogłoszonych drukiem, lub po jednym egzemplarzu tych prac.

Jak konstatują pisma warszawskie, wyroby pruskie, zwłaszcza galanteryjne, zalewają nadal Warszawę, mają tylko dla niepoznaki napisy francuskie.

Wczoraj rano na kolei obwodowej wpadły na siebie dwa parowozy. Maszynista, pomocnik maszynisty, ustawiacz wagonów i pomocnik zawiadowcy posterunku Wola, odnieśli ciężkie obrażenia, tak, że musiano ich przewieźć do szpitala.

Echa napadu na pociąg pocztowy w Bezdanach. Jak donoszą pisma rosyjskie, na st. Ignalino położonej o 40 wiorst od st. Bezdany, żandarm kolejowy Zasiedatielew, usiłował aresztować młodego przyzwoicie ubranego człowieka, w którym podejrzywał jednego z uczestników napadu na pociąg. Żandarm podszedł do niego i chciał go zapytać o dokumenty. Nieznajomy szybko wydobył rewolwer i strzelił do żandarma. Ciężko raniony w piersi żandarm, upadł na platformę. Korzystając ze zgiełku i zamieszania, nieznajomy siadł do wagonu odchodzącego.

Ze świata.

Olbrzymią kradzież popełniono w Paryżu.— Mianowicie jubiler 60-letni Ludwik Goldschmidt z Wiednia, zabrał klejnoty powierzone mu do sprzedaży, wartości około miliona franków i zbiegł w niewiadomym kierunku. Goldschmidt należał do ludzi majętnych, w zeszłym roku bowiem wygrał w Monte Carlo w ciągu jednej nocy półtora miliona franków.

Pożar w kopalni. Z Królewskiej Huty na Śląsku pruskim donoszą, że dotąd nie zdołano zbadać, co było przyczyną pożaru kopalni. Ofiarą katastrofy padło 3 górników, resztę bowiem w liczbie 120 zdołano uratować, wyprowadzając ich z miejsca objętego pożarem, przez boczny szyb. Wśród wyratowanych 20 jest ciężko rannych.

Cholera w Petersburgu. Według urzędowych doniesień, zachorowało wczoraj w Petersburgu 57 osób, zmarło zaś 27. Ogólna liczba chorych wynosi 1024 osób.

Z wiedeńskiego bagna. Z Wiednia telefonują nam: Dzisiaj o godz. 9 rano rozpoczęła się przed tutejszym sądem karnym rozprawa przeciw Marcelemu Veith i jego żonie, oskarżonym o „rajfurstwo“. Przedmiotem ich „rzemiosła“ była własna córka Marya. Przed 4 laty oddali ją w służbę hańby, a na wiosnę b. r. córka ta utopiła się w Dunaju. Z książek, które przez te lata prowadził jej ojciec, okazuje się, że przyniosła mu dochodu 44.000 koron. Pieniądze te obrócił on na bardzo wygodne życie. Proces ten jest dlatego interesującym, ponieważ oboje oskarżeni podczas jeszcze pierwszej rozprawy nieukończonej podnieśli, oskarżenia przeciw wysokim funkcyonaryuszom policyjnym, że ci nietylko wiedzieli o ich „rzemiośle“, ale nawet korzystali z hańby ich córki.

Gołąb jako fotograf. Profesor Neubronner w Berlinie opatentował przed kilku dniami swój wynalazek fotografii przez gołębie. Wynalazek zakupiło niemieckie ministerstwo wojny i postanowiło użyć go do strategii, jako jednego z najważniejszych środków pomocniczych.

Prof. Neubronner (lekarz) używał oddawna gołębi do przenoszenia recept i lekarstw. Pewnego razu zaopatrzył gołębia listowego w przyrząd fotograficzny z automatycznem przerzucaniem klisz i wysłał go w podróż. Aparat ważył 75 gr. Gołąb powrócił wkrótce z seryą zdjęć fotograficznych, dokonanych z wysokości 50—100 metrów. Urząd patentowy, który początkowo uznawał ten wynalazek za fantastyczny wymysł, zmuszony został ustąpić przed eksperymentami wynalazcy. Obecnie prof. Neubronner zbudował dla służby wojennej specyalny gołębnik z osobną „camera obscura“. Sztab wojenny spodziewa się po wynalazku wiele korzyści, zwłaszcza przy oblężeniach twierdz. Gołąb-fotograf będzie mógł bowiem robić zdjęcia fortyfikacyi wewnętrznych, rozkładu wojsk itd.

Pijaństwo — a statystyka aresztowań. Z góry już przypuszczać można, że największa ilość wypadków nagłych oraz wykroczeń i objawów zdziczenia spotyka się w dniach około świątecznych, gdzie też najwięcej pijaństwo święci tryumfów i gdzie najliczniejsze wypadki aresztowań zdarzać się muszą. Statystyka stwierdza to dowodnie: Tak n. p. Gerenyi podaje iż we Wiedniu w r. 1898 w dzielnicy Landstrasse na 902 aresztowań z powodu wykroczeń i zaburzenia nocnego spokoju z przyczyny opilstwa, główna ilość przypadała na czas od soboty popołudnia do poniedziałku rano, w dzielnicy Favoriten w pierwszej połowie roku 1890 na 288 aresztowań z powodu wykroczeń i zaburzenia nocnego spokoju z przyczyny opilstwa wypadało 132 wypadków na niedzielę, 28 na sobotę. W Liverpolu wedle zestawienia z roku 1903 przypada na 7340 wypadków aresztowania z powodu opilstwa, na sobotę 2.317 t. j. 31·6 proc., na poniedziałek 1.303 t. j. 18 proc., na wtorek 870 t. j. 11·7 proc., na środę 851 t. j. 11·6 proc., na piątek 766 t. j. 10.4 proc., zaś na niedzielę 495 t. j. 6·7 proc. Surowo przestrzegany spoczynek niedzielny w Anglii, w którym to czasie wszystkie szynki i restauracye zamknięte być muszą, wyjaśnia dostatecznie niską cyfrę aresztowań w niedzielę, podczas gdy w sobotę, dniu wypłaty, gdzie alkohol szczególniej poszukiwany bywa, ilość aresztowań osięga cyfrę taką, jak 3 dni dalsze, od wtorku do czwartku razem wzięte. Poniedziałek, gdzie jeszcze pozostało tyle pieniędzy, aby sobie niedzielną wstrzemięźliwość powetować, okazuje wzrost drugorzędny cyfry aresztowań, natomiast innych dniach tygodnia w miarę uszczuplania się zasobów pieniężnych maleje stopniowo ilość wykroczeń aż do piątku.

Wykopaliska w Palestynie. Od r. 1890 prowadzi „Towarzystwo palestyńskie“ wykopaliska w południowej części Palestyny. Rezultaty dotychczasowej pracy są niezwykle interesujące. Między innymi stwierdzono, że Izraelici w dawnych czasach jedli mięso wieprzowe. Znaleziono wiele posągów bożków, którym Izraelici w czasie biblijnym hołdowali, jak Baala i Astarty. Wykopaliska usuwają dotychczasowe przekonanie wśród uczonych, jakoby kultura Palestyny rozwijała się odrębnie od kultury okolicznych ludów. Wykopane tablice z inskrypcyami wskazują na silne wpływy egipskie i babilońskie. Na tablicach znajdują się napisy w języku babilońskim, albowiem język ten był używanym na Wschodzie, powszechnie w stosunkach międzynarodowych, jak dzisiaj język francuski.

Z przedmiotów wykopanych interesują badaczów starej kultury Wschodu, zwłaszcza przedmioty sztuki i dzieła przemysłu artystycznego. Oprócz posągów bożyszczy pogańskich, najliczniej znachodzą się w ruinach dawnych miast biblijnych tablice z malowidłami, przedstawiającemi mityczne mury Jerycha, zakłady kąpielowe, budowane na wzór grecki, wnętrze mieszkań, groby itd. Niektóre z wykopanych przedmiotów sięgają nawet epoki żelaznej, jak młyny ręczne, (żarna), prasy winogronowe i oliwne, ołtarze ofiarne, szkielety ofiarowanych bogom dzieci, z późniejszego zaś okresu siedmioramienne świeczniki, przybory ofiarne i t. p. Ogółem wykopaliska stwierdzają w zupełności relacyę ksiąg Starego Zakonu o prastarem życiu w Palestynie, kwitnącem tam przed dwudziestu kilku wiekami całą rozmaitością i bogactwem bujnej młodości.

Wyścig Gordin-Benetta zrobił właściwie fiasko, gdyż odległości przebyte przez konkurujące balony są stosunkowo nieznaczne. I tak, najdalej zapłynął balon „Bomstree“, który jednak przebył w ciągu 48 godzin zaledwie 425 klm. Balon „Belgien“ 423, — „le Condor“ 397, „St. Louis“ 384, „Isle de France“ 361. Wszystkie inne balony nie ujechały nawet 300 klm. Brakuje jeszcze wiadomości. z 22, które wyścig rozpoczęły. Jeden z nich „Bries d'automme“ widziano unoszący się nad morzem północnem. Wogóle wszystkie balony, które wylądowały, musiały to uczynić wobec niebezpieczeństw, grożących żegludze nad burzliwem morzem północnem.

Znawcy utrzymują, że wyścig powinien był rozpocząć się nie w Berlinie, ale w Monachium lub wogóle w któremkolwiek mieście południowych Niemiec. Wówczas balony miałyby przed sobą wielkie przestrzenie stałego lądu i rezultaty byłyby daleko okazalsze. Ale Prusakom chodziło o reklamę dla Berlina i ten wzgląd przeważył, pomimo, że Berlin leży zanadto blisko od morza i wskutek tego uczestnicy konkursu byli zmuszeni przedwcześnie ukończyć swoją podróż.

Z życia towarzystw.

Misye kolejowe. Krakowskie stowarzyszenie św. Zyty założyło t. zw. „Misye kolejowe“ dla podróżujących bez opieki dziewcząt. Mają one na celu opiekę nad ubogiemi dziewczętami, które przyjechawszy do Krakowa stają się bardzo często z powodu swego niedoświadczenia ofiarą wyzysku i zepsucia. Takie „misye“ istnieją już we Fryburgu, Paryżu, Monachium, Wiedniu i t. d. Panie należące do tych instytucyi zjawiają się na stacyach kolejowych, mając na rękach odznaki z napisami i medale na wstążkach, aby po-

drożujące dziewczęta wiedziały, do kogo się udać w opiekę.

Kraków nie został pod tym względem w tyle. Stowarzyszenie św. Zyty założyło przed dwoma laty „Misye kolejowe“, urządziwszy schludny, bezpłatny pokój o ośmiu łóżkach z pościelą, z którego dziewczęta mogą korzystać aż do chwili pójścia na służbę daną im przez to stowarzyszenie. Cenna i troskliwa ta opieka uratowała pokaźną liczbę biednych dziewcząt, wyrabiając je na dobre sługi.

Nasze krakowskie panie chętnie pośpieszyły z pomocą tej misyi, wziąwszy na siebie obowiązek chodzenia na dworzec kolejowy do pociągów, aby przyjezdnym dziewczątkom udzielać pomocy i rady w ich trudnem położeniu. Stowarzyszenie zwraca się przeto do wszystkich z gorącą prośbą, aby zechcieli i raczyli z szczerą szlachetnością pomagać „Misyi kolejowej“, namawiając i wskazując nieznającym Krakowa dziewczętom te panie, które będą na stacyi z oznaką medalu na zielonej wstążce, lub ich pomocnicą z medalem i mającą na ręce opaskę z napisem „Stowarzyszenie św. Zyty“.

Wielka uroczystość Maryańska. Z powodu przypadającego w b. r. jubileuszu objawienia N. M. P. w Lourdes, „Czytelnia katolicka polska“ w Krakowie, w lokalu swoim przy ul. Siennej l. 5, dnia 25 października, w niedzielę o godz 7 wiecz. urządza wspaniały „Wieczór Maryański“. W uroczystości przyjmą udział między innymi: prof. Bursa (śpiew), chór studencki, p. L. Kopyciński (skrzypce), p. M. Schrottówna (akomp.), ks. prof. M. Jeż (mowa), dr. K. Lubecki (odczyt) i t. d. Wieczór zapowiada się doskonale.

Z Tow. Przjaciół Sztuk Pięknych. Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Stowarzyszenia Artystów Polskich (Salon) odbędzie się w piątek 16 b. m. o godzinie 5-tej popołudniu w kancelaryi Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, plac Szczepański.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Pani zamku Oestrot“.
Sobota. „Skiz“, kom. w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej.
Niedziela. O godz. 3 „Podczłowiek“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Skiz“.
Poniedziałek. „20 dni knzy“.
Wtorek. „Skiz“.
Środa. „2 razy 2 czyni 5“.
Czwartek. „Skiz“.
Piątek. „Chmury“, kom. Arystofanesa, przełożył Ed. Żegota-Cięglewicz.
Sobota. „Michasia i jej matka“, kom. w 3 aktach Roberta de Flers i G. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.
Niedziela. O godz. 3 „Rewizor z Petersburga“ Gogola“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Michasia i jej matka“.

Kronika lwowska.

Nowy rok uniwersytecki we Lwowie. Na uniwersytecie tutejszym odbyło się dzisiaj w uroczysty sposób otwarcie roku szkolnego. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Mikołaja przez ks. Bandurskiego, odbyła się uroczystość w auli, na którą przybyli: namiestnik, arcybiskup Bilczewski i Teodorowicz, prezydent miasta, rektor Krakowskiego uniwersytetu Fierich, oraz rektorzy politechniki i akademii weterynaryi, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, wiceprezydent Rady szkolnej Dębowski i naczelnicy władz. Z profesorów przybyli także między innymi: dr. Głąbiński, dr. Starzyński i hr. Leon Piniński. Przemówienie wygłosił rektor Mars, poczem dr. Sinko wygłosił wykład p. t. „Twórczość Lukiana“.

Inauguracya roku szkolnego na politechnice. Wczoraj odbyła się przed południem w szkole politechniczej inauguracya roku szkolnego. Uroczystość zagaił rektor dr. Niementowski. Powitawszy zebranych przedstawił sprawozdanie z poprzedniego roku szkolnego. Statystyka zakładu wykazuje w półroczu zimowem na wydziale inżynieryi 893 słuchaczów, budowy maszyn 383, budownictwa lądowego 166, chemii technicznej 144, hydrotechniki 43, razem 1629 słuchaczów, w półroczu zaś letnim na wydziale inżynieryi 740, budowy maszyn 321, budownictwa lądowego 138, chemii technicznej 135, hydrotechniki 45, razem 1379 słuchaczów. Według narodowości, było: Polaków 1376, Rusinów 82, Czechów 6, Rosyan 9, Niemców 4, innej narodowości 152. W rubryce tej znajdują się przeważnie syoniści.

Zaznaczywszy, że politechnika lwowska wedle cyfr frekwencyi stoi na trzeciem miejscu wśród politechnik w Austryi, podkreślił, że rząd nieodpowiednio dotuje zakład i to w stosunku do frekwencyi, a tem mniej do stanowiska, jakie się należy najwyższej uczelni technicznej ośmiomilionowego kraju.

Galicyjskie stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych, odbyło wczoraj pod przewodnictwem p. Dültza walne zgromadzenie, na którem poruszono sprawę poprawy bytu pocztmistrzów i ekspedyentów, kwestyę pauszali na służbę i przyznania pocztmistrzom VIII rangi. Przewodniczący wspomniał też o przychylnem stanowisku władz dla tych żądań, gdyż minister handlu i odnośny referent w ministerstwie, zapewnili deputacyę, że żądania te zostaną uwzględnione przy regulacyi, jaka wejdzie w życie z końcem tego roku. Uchwalono też zmianę statutu stowarzyszenia, przyjęto sprawozdanie z działalności bursy w Stanisławowie i dokonano wyboru do wydziału. Wybrani zostali pp. Raczkowski, Orzelski i Przychodzki.

Zmiany wyznania. We Lwowie w miesiącu sierpniu 39 osób wyznania grecko-katolickiego przeszło na obrządek rzymsko-katolicki. Nadto przeszła na ten obrządek jedna protestantka i jedna bezwyznaniowa. Jeden rzym. kat. przeszedł na protestantyzm.

Kronika literacko-artystyczna.

Skarbiec katedralny na Wawelu. Od jednego z artystów naszych otrzymujemy następujące pismo:

Pełne uznanie należy się Kapitule krakowskiej za znakomite urządzenie i uprzystępnienie skarbca katedralnego na Wawelu. Zabytki głównie sztuki złotniczej, począwszy od XIII w. wypełniają piękną szafę dębową, dobrze oświetloną, w której te przedmioty sztuki występują w całym blasku, a są świadectwem naszej tylowiekowej kultury. Od kilku jednak lat uważamy, że system wewnętrznego urządzenia tej szafy uległ znacznej zmianie, przez wprowadzenie nowych przedmiotów sztuki. Nie przeczymy, że nowe nabytki są wspaniałe i bogate, ale sądzimy, że byłoby znacznie lepiej, żeby rozdzielić skarbiec ten na dwie części, t. j. pierwszą od najstarszych zabytków, a więc tych pysznych i starożytnych skrzyneczek, infuł św. Stanisława, Strzempińskiego, Dąbskiego, kielichów i innych przedmiotów tak z epoki gotyckiej, jak renesansowej aż do końca XVIII w., a drugą nabytków XIX i XX w., które mogą potem, w miarę zwiększenia się ich ilości, stanowić osobny skarbiec. Przedmioty cenniejsze pod względem sztuki, powinny być, zdaniem naszem, wysunięte bliżej, mniej artystyczne dalej. Ustawienie przez nas proponowane, dałoby możność lepszego spamiętania nietylko przedmiotów, ale i form różnych epok; przedmioty, ustawione stosownie, wyrabiałyby u zwiedzających nietylko poczucie piękna, ale uczyłyby praktycznie historyi sztuki.

Podnieść też tutaj musimy doskonałe wystawienie ornatów, z zastosowaniem najnowszych wynalazków, jak oświetlenie elektryczne. Ornaty te rzeczywiście występują przy tem oświetleniu wspaniale, blaski odbijając się o złote i srebrne nici, któremi ornaty są przetykane, lśnią bajecznie i wszystko co jest w nich pięknego, występuje wspaniale. Byłoby jednak lepiej gdyby i one były zestawione dokładniej epokami, a przedewszystkiem, gdyby je można było w większej ilości oglądać. Mamy tu na myśli niezacieśnianie miejsca w szafie, ale urządzenie nowej szafy, ażeby tym lepiej bogate zbiory liturgicznych aparatów mogły być podziwiane. Zgodzilibyśmy się nawet na chwilowe, bez nowych urządzeń, wystawienie większej ilości ornatów, byleby zwiedzająca skarbiec publiczność, która z dalekich nieraz stron przybywa, miała pełniejsze wyobrażenie o kulturze dawnej Polski w zabytkach, tak licznie i świetnie w tym najdroższym dla nas przytułku zgromadzonych.

Dział ekonomiczny.

W sprawie ewidencyi katastru podatk. Wedle ustawy ewidencyi kat. podaje się do wiadomości, że podpisany urzędnik pomiarów celem podjęcia urzędowych czynności ewidencyjnych, dnia 28 października do gminy przybędzie. Wzywa się przeto wszystkich posiadaczy gruntów, których posiadłości zmianom uległy, aby w oznaczonym dniu w urzędzie ewidencyjnym zjawili się i wobec podpisanego urzędnika pomiarów wykazali się dokumentami lub innymi dowodami co do zmian zaszłych, albo też aby ustnie dali potrzebne w tym względzie objaśnienia. Kraków, dnia 30 września 1908. Starszy geometra ewidencyjny, Kalinowski.

Dostawa owsa. W dniu 3 listopada 1908 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w nowych koszarach Obrony krajowej w Nowym Sączu rozprawa ofertowa, celem zabezpieczenia dostawy 348 cetn. metr. owsa dla stacyi Nowy Sącz i 120 cetn. metr. owsa dla stacyi Tarnów, dostarczyć się mających w r. 1909. Ogłoszenie dostawy przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Oferta. Wojskowy magazyn łóżek w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na sprzedaż gałganów wełnianych i płóciennych, starych sznurów i odpadków z worków. Oferty należy wnieść do dnia 26. października b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sprawy wschodnie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 5 paźdz.).

Bojkot turecki.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że związek austryackich przemysłowców zwrócił się telegraficznie do bar. Aehrenthala z przedstawieniami w kwestyi **bojkotu w Turcyi towarów i okrętów austryackich**. Bar. Aehrentahl odpowiedział, że austro-węgierski zastępca w Konstantynopolu jest już o tych zajściach powiadomiony i, że ambasador poczynił już stosowne kroki u Porty dla ochrony życia i własności austryackich obywateli.

Stanowisko Bułgaryi.

Paryż. (Tel. wł.). Dziennik „Matin“ ogłasza rozmowę z bułgarskim prezesem ministrów, który oświadczył, że Bułgarya stanowczo nie chce płacić Turcyi za swoje wyzwolenie ze stosunku lennego i że Bułgarzy wybierają w takim razie wojnę.

O kolej oryentalną.

Berlin. (T wł.). „Berliner Localanzeiger“ donosi z Sofii, że rząd niemiecki i rząd austryacki nakłaniają rząd bułgarski do jak najspieszniejszego załatwienia **kwestyi kolei oryentalnych.** Bułgarya w zasadzie zgadza się na to załatwienie pod warunkiem, żeby Niemcy i Austrya uzyskały u rządu tureckiego **zgodę na nawiązanie rokowania.** Bułgarya sama bezpośrednio nie chce się zgłaszać do rządu tureckiego o to pozwolenie, ponieważ się obawia odmowy.

Konferencya bałkańska.

Londyn. „Times“ donosi, że rząd rosyjski nie życzy sobie, aby rewizya **umowy o Dardanele** była częścią programu zamierzonej konferencyi europejskiej, stać się bowiem może tylko za zgodą Turcyi. Rząd rosyjski spodziewa się tu poparcia ze strony Anglii.

Paryż. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą tutej oficyalnie, że zebranie się konferencyi europejskiej jest już zabezpieczone. Konferencya zbierze się w stolicy jednego z tych państw, które **nie** brały udziału w kongresie berlińskim. Przed konferencyą odbędą się rokowania rządu tureckiego z Rosyą w sprawie przejazdu przez Dardanele i konferencye Turcyi z Austryą w sprawie uznania aneksyi.

Konstantynopol. Achmed Riza wyjeżdża w sobotę zagranicę celem konferowania z Greyem, Bülowem i Pichonem.

Program konferencyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że głównym przedmiotem konferencyi bałkańskiej będą następujące punkta:

Mocarstwa zachodnio-europejskie w porozumieniu z Rosyą i z Włochami nakłonią Turcyę do uznania niepodległości Bułgaryi wraz z Rumelią wschodnią. Porty czarnogórskie Antivari i Dulcingo będą wolne od wszelkiego nadzoru i wszelkiej kontroli. Do morza adryatyckiego ma być wybudowana kolej serbsko-czarnogórska zapomocą kapitałów angielskich, francuskich i włoskich.

Ta kolej ma nieprzechodzić przez terytoryum austryackie, Adrj. czarne ma być zamienione na morze zamknięte. Wreszcie mocarstwa poręczają nietykalności posiadłości Turcyi europejskiej.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Londynu, że program konferencyi międzynarodowej został **ostatecznie ułożonym** na wczorajszej naradzie między Greyem a Izwolskim. Będzie on w najbliższym czasie podanym do wiadomości mocarstw, które podpisały traktat berliński.

Król grecki w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Król Jerzy grecki, przybywa dzisiaj do Berlina i zabawi tam dwa dni, jako gość cesarza Wilhelma. Stąd uda się do Paryża i Wiednia. W Wiedniu zabawi dni kilka i odbędzie konferencyę z bar. Ahrenthalem.

Zatarg z Serbią.

Z Serbii znów nadchodzą alarmujące wieści. Stanowisko króla Piotra ma być tak podkopane agitacyą partyi wojennej, że podobno naprawdę zamierza ustąpić z tronu na rzecz swego syna i schronić się... na terytoryum austro-węgierskie. Jeśli się wieść ta sprawdzi — może powstać w Serbii anarchia, która ostatecznie jednak zmusi Austro-Węgry do zbrojnego wystąpienia.

Na niebezpieczną drogę weszła teraz także mała Czarnogóra. W telegramie wysłanym do skupsztyny serbskiej oświadcza prezydyum czarnogórskiej skupsztyny, że Czarnogóra gotowa jest wszystko poświęcić na ołtarzu serbskiego narodu i wzywa Serbów, aby teraz lub nigdy wspólnie powstali z Czarnogórcami, celem ochrony klejnotu narodu serbskiego. Serbowie i Czarnogórczycy gotowi są jak bracia zginąć w świętej wojnie.

Groźne demonstracye antyaustryackie.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczorajsze demonstracye przeciwko Austro-Węgrom były **nadzwyczajnie groźne.** Odbywały się one przez całe popołudniu i powtórzyły się wieczorem. Studenci obrzucili najpierw błotem, a następnie **spalili chorągiew austro-węgierską**, wśród okrzyków wrogich przeciwko monarchii habsburskiej.

Policyanci i żołnierze przypatrywali się demonstracyi bezczynnie; jedynie **gmach poselstwa austro-węgierskiego jest w dzień i w noc do późna przez policyę i żandarmeryę strzeżony.** We wczorajszych demonstracyach wzięło udział przeszło **10.000 ludzi** i to przeważnie ze sfer inteligencyi, zauważono profesorów uniwersytetu, licznych oficerów i dobrze odzianych obywateli wraz z żonami i córkami. Przed gmachem poselstwa angielskiego **urządzono Anglii owacyę** i krzyczano: **Chcemy wojny z rabusiami Bośni i Hercegowiny.** Kiedy pochód demonstrantów przeciągał przed gmachem poselstwa austro-węg. drzwi i okna poselstwa były ściśle zamknięte. W końcu w pobliżu gmachu skupsztyny, przyłączyli się do demonstrantów **liczni żołnierze.** Przed konakiem zgromadziły się wielkie masy ludności, **domagające się wypowiedzenia wojny.** Król pomimo żądania ludu nie ukazał się w oknie.

Abdykacya króla Piotra?

Belgrad. (Tel. wł.). Dodatki nadzwyczajne gazet serbskich twierdzą, że **abdykacyi króla Serbii należy się spodziewać lada godzina.** Król Piotr zrzeknie się tronu i powierzy go najstarszemu synowi Jerzemu, poczem opuści Serbię. W pałacu królewskim porobiono dziś wszystkie przygotowania do wyjazdu króla.

Jest rzeczą charakterystyczną, że król stara się o wypłacenie listy cywilnej za listopad, a więc chce się zaopatrzyć w gotówkę przed podróżą. Opinia publiczna twierdzi, że w razie, gdy przyjdzie do abdykacyi królewskiej, wybuchnie wielka katastrofa. Partya królewska chce pozbyć się króla, gdyż sprzeciwia się on wojnie. Ruch antydynastyczny przybrał takie rozmiary, że obawa króla przed zamordowaniem jest usprawiedliwiona.

Belgrad. (Tel. wł.). Dalsze dodatki nadzwyczajne twierdzą, że król Piotr wyjedzie w dniu dzisiejszym na terytoryum węgierskie.

Król Piotr od czasu wystąpienia następcy tronu czuje, że niema możności wstrzymania ludności od wojny, która grozi Serbii wielką katastrofą.

Ostatnia próba.

Belgrad. (T. wł.) W dniu jutrzejszym ma się ukazać manifest króla Piotra nawołujący do zachowania ścisłego spokoju, aż do czasu zebrania się konferencyi.

Na wypadek wojny.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że Austro-Węgry w dniu wczorajszym nadesłały do Londynu oświadczenie, że zgadzają się na **zwołanie konferencyi.** Wszystkie mocarstwa wymieniają obecnie depesze pomiędzy sobą, celem ustalenia swej taktyki na wypadek, gdyby wybuchła wojna austro-serbska.

Nieprawdopodobne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki wieczorne powtarzają pogłoskę, która od kilku dni krąży, że Anglia prowadzi energiczną akcyę celem zapewnienia ks. Connaughtowi jedynemu starszemu bratu króla Edwarda tronu w Serbii.

Telegramy

z dnia 14 października.

Minister Abrahamowicz.

Wiedeń. Minister Galicyi p. Dawid Abrahamowicz w sobotę wieczorem wyjeżdża do Lwowa na sesyę sejmową.

Polacy w ministerstie skarbu.

Wiedeń. Wczorajsza „Wien. Alg. Zeitung“ podała wiadomość o bliskiem spensyonowaniu dwóch szefów sekcyi w ministerstwie skarbu, a mianowicie p. bar. Jorkasch-Kocha i Dra Kniaziołuckiego. Obydwaj ci urzędnicy są Polakami. Na podstawie autentycznych informacyj mogę zapewnić, że ta wiadomość o bliskiem spensyonowaniu obu szefów sekcyi nie jest zgodna z prawdą. Na wypadek, gdyby w przyszłości jeden z tych szefów sekcyi miał ustąpić z czynnej służby, to przyjdzie na jego miejsce szef sekcyi narodowości polskiej. Mówią w każdym razie o powołaniu na to miejsce dzisiejszego wiceprezesa dyrekcyi skarbowej krajowej we Lwowie p. Prokopowicza.

Odroczenie sesyi Rady państwa.

Wiedeń. (T. wł.) „N. Fr. Presse“ dowiaduje się, że pierwsze posiedzenie Izby posłów zapowiedziane na dzień 3 listopada, odłożone zostało na dzień 10 listopada, ponieważ sesya delegacyjna przed 3 listopada skończyć się nie może.

Zebrania partyjne.

Wiedeń. (T. wł.) Dziennik antysemicki „Deutsches Volksblatt“ zaprzecza doniesieniu „N. Fr. Presse“, jakoby na 19 b. m. zwołanym został zjazd narodowo-niemieckich posłów parlamentarnych.

Z delegacyi.

Budapeszt. Komisya wojskowa dolegacyi węgierskiej rozpoczęła obrady nad budżetem wojskowym. Referent Okolicsaryi wyraził ubolewanie z powodu stagnacyi w rozwoju zbrojenia się, a to ze względu na stosunki polityczne.

Budapeszt. Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi obradowała dalej nad budżetem. Kilku mowców oświadczyło, że przyjmuje budżet ze względu na sytuacyę międzynarodową bez zastrzeżeń. Minister wojny Schoenaich wyraził ubolewanie z powodu, że stosunki polityczne wstrzymują rozwój armii i wyraził nadzieję, że znajdzie się rozwiązanie dla tej kwestyi. Minister podnosił **konieczność podwyższenia kontyngentu rekruta** i wyraził radość z powodu uznania, jakie wyrażono dla armii. Następnie budżet przyjęto.

Ze sejmu czeskiego.

Praga. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu czeskiego odczytano oświadczenie posłów czeskich narodowych, socyalistycznych, — którzy sprzeciwiają się aneksyi z przyczyn prawno-państwowych. Należało o tem rozstrzygnąć ich zdaniem drogą plesbicytu a nie postąpić w sposób, jaki obrano. Niemcy prowadzą w dalszym ciągu obstrukcyę.

Bojkot czeski.

Praga. (Tel. wł.). Między Czechami powstał projekt bojkotowania wszystkich towarów, które wyrabiają fabryki niemieckie w Czechach.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. „Magyar-Hirlap“ donosi, że hr. Andrassy przedłoży dnia 10 listopada projekt **reformy wyborczej** w parlamencie węgierskim. Rząd węgierski spodziewa się, że uzyska do tego czasu przedwstępną sankcyę od cesarza.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 1 w południe zebrała się rada ministeryalna dla naradzenia się nad reformą wyborczą.

Budżet rosyjski.

Petersburg. W budżecie na rok 1909 zwyczajne dochody preliminowane są na **2.477 milionów**, wydatki na 2.472 milionów rubli; nadzwyczajne dochody na **1700.000** rb., nadzwyczajne wydatki na **159 milionów** rb. Wśród nadzwyczajnych wydatków znajdują się także wydatki z powodu wojny rosyjsko-japońskiej.

Petersburg. Minister skarbu w komentarzu, dołączonym do budżetu za rok 1909 wywodzi, że dochody zwyczajne przenoszą preliminarz z r. 1908 o **90 milionów**, zaś wydatki o **160 milionów rbs.** W porównaniu z rzeczywistymi wydatkami w r. 1907. i ostatni rok wykazuje **plus 276 milionów rbs.** Jedynym sposobem dla zaspokojenia nieodzownych potrzeb byłoby obecnie **podwyższenie podatków.** Wniesiona do Dumy ustawa, proponuje zaprowadzenia podatku dochodowego, oraz podatku od nieruchomości, podwyższenie bibułek cygaretowych. W ten sposób mogłyby się znów zrównoważyć dochody i wydatki, lecz i ta równowaga mogłaby być łatwo zachwianą, gdyby dochody nie wpływały regularnie. Wydatki na koleje mogą być pokryte tylko **w drodze pożyczki.** W praktyce jednakże coroczne pożyczki nie są pożądane, szczególnie wobec stanu obecnego zadłużenia państwa. Tylko na drodze podwyższenia podatków możliwą jest równowaga budżetowa. Reforma podatkowa musi więc być stopniowo przeprowadzaną. W końcu oświadcza minister, że droga do szybkiego odbudowania państwa jest zaspokojenie rozmaitych potrzeb kulturalnych. Jednakże, jeżeli się na tę drogę wstąpi bez koniecznej ostrożności, mogą nastąpić poważne następstwa, a szczególnie mogą one być niebezpieczne dla państwa, które właśnie przebyło ciężką wojnę i ruch wewnętrzny.

Rosya nie może iść inną drogą **jak drogą powolnego rozwoju wydatków państwowych,** a ścisłej harmonii z istniejącymi środkami, nie przeciągając zbytnio zdolności ludu do płacenia podatków.

Strajk na uniwersytetach w Rosyi.

Petersburg. Rząd postanowił na wypadek. gdyby rozruchy studenckie na uniwersytecie trwały dalej, poczynić energiczne zarządzenia, **ewentualnie uniwersytet zamknąć i aresztować przywódców ruchu studenckiego i usunąć niespokojne żywioły z uniwersytetu.**

Paszporty w Finlandyi.

Helsingfors. Na wniosek generalnego gubernatora, ustanowiono komisyę senatu celem rewizyi, obowiązującego obecnie regulaminu paszportowego, oraz regulaminu odnoszącego się do rewizyi paszportów w miejscowościach granicznych.

Epidemia cholery.

Pekin. Żołnierz rosyjskiej straży zmarł na cholerę w gmachu poselstwa rosyjskiego.

Petersburg. Nowy uniwersytet ludowy Szaniawskiego został wczoraj otwarty w sposób uroczysty. Uniwersytet liczy 370 słuchaczów.

Z ostatniej chwili.

Bierny opór na kolei Północnej.

Kraków. Bierny opór na kolei Północnej rozpoczął się już w całej pełni. Wynik dotychczasowy tak się przedstawia:

Ruch towarowy wstrzymano w tym stopniu, że gdy zwykle w ciągu doby wychodzi z Krakowa do Podgórza 10 do 12 pociągów ciężarowych, dziś odeszło tylko 3.

Z przeciwnej strony, t. j. od Rzeszowa nie nadeszło dotąd 6 pociągów ciężarowych, które na przestrzeni wstrzymane zostały.

Dziś o godz. 12 w południe w sprawie biernego oporu odbyła się konferencya u radcy dworu Horoszkiewicza, na której uchwalono najsurowsze środki przeciw biorącym udział w biernym oporze.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 15 Października. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	633	—	Gal. Tow. karp. nar.	572	—
węg. „ „	741	25	Oblig. węg. indemn.	92	50
Anglobanku	293	50	Renta majowa	95	85
Unionbanku	542	—	Austr. renta. kor.	96	—
Länderbanku	433	25	Węg. „ „	92	30
Bankvereinu	514	25	56 l. Listy T. kr. z.	92	90
Bodencredit	1052	—	4% Listy Banku hip.	93	25
Gal. Banku hipot.	568	—	4½% „ „ „	99	35
Kolei państw.	687	25	5% „ „ „	110	—
„ południowej	119	50	4% „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	447	50	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5095	—	4% Gal. Obl. propin.	97	45
„ czerniow.	552	—	4% Gal. poż. kr. 1893	95	—
Alpiny	658	50	4% Poż. m. Lwowa	93	50
Rima Muranyi	558	50	Losy tureckie	179	50
Prag. Tow. żel.	26	56	Marki	117	45
Fabryki broni	563	—	Ruble	251	75
Tureckie tytun.	371	—	Rosyjska pożyczka.	95	90

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniewiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodne; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa. Stryja. Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec. w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa. Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze - Płaszów - Skawinę; połaczenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa
5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa. w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr 1022. z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462. do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.
2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł,
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc. Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza Płasz.
11.0 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego. w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Miastowe Biuro c. k. kolei państwowych w Krakowie,

przy krajowym Związku turystycznym. Pałac Spiski, Rynek l. 34. — Telefon 785.

Wydaje:

Bilety kartonowe zwykłe do wszystkich stacyi w kraju i zagranicą **na kilka dni naprzód ze stemplem dnia podróży.**

Bilety zestawialne (Fahrscheinhefty) **kombinowane okrężne** (Rundreise) do: wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością **45-80, 90 i 120 dni.**

Na obecny sezon poleca się **zeszyty powrotne z opustem** do **Abbazyi** (Fiume), **Lido** (Wenecyi), **Biaritz, Triestu, Capri, Nizzei, Neapolu, Florencyi, Rzymu i t. d.**

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników. - - Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową. Przy zamówieniu biletu należy nadesłać zadatek. 1117 3—3



Już czas sadzić drzewa owocowe krzewy, drzewa alejowe liściaste, flance drzew liściastych.

ILLUSTROWANY CENNIK

wraz z pouczeniem sadzenia wysyła odwrotnie

ZARZĄD SZKÓŁEK OWOCOWYCH I LEŚNYCH, ZASSÓW POD CZARNĄ. 1175 5—1

Pierwsza krajowa Wyłuszczarnia nasion leśnych oferuje nasienie jodły 50 prc. siły kiełkowania po cenie za 100 kg. 80 koron.

Żołędź 80 prc. po cenie 20 kor.

Wszystkie nasiona drzew liściastych.

Kupujemy szyszki świerkowe i sosnowe w każdej ilości.

Zassów pod Czarną. 1176 5—1

Dnia 24 b. m. w sobotę — odbędzie się o **o godz. 4 po południu** w domu własnym — Karmelicka 41.

ZGROMADZENIE OGÓLNE

Stowrzyszenia Internatu dla uczniów c. k. Seminarym nauczycielskiego

na które uprzejmie zapraszamy P. P. Członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

Protokół z ostatniego Zgromadzenia.
Sprawozdanie Komitetu zarządzającego. 1177 1
" Komisyi rewizyjnej.
Wybór 5-iu Członków Komitetu i Komisyi rewizyjnej.
Wnioski Człouków Stowarzyszenia.

Kraków, 15-go Października 1908. St. Tomkowicz. K. Scipio.

Cierpiący na piersi i gardło, astmatycy i chorzy na krtań

Kto pragnie swoje dolegliwości piersiowe i krtani, nawet najuporczywsze, kto swoją astmę, chociażby ona była przestarzałą i wprost nie do wyleczenia — usunąć raz na zawsze, niechaj się zwróci do **A. Wolffsky'ego w Berlinie N. Weissenburgerstrasse 79.**

Tysiące podziękowań dają gwarancyę wielkiej siły leczniczej jego kuracyi. Broszury darmo. 1060 VIII

Masażysta

Podaję do wiadomości P. T. Publiczności, że wróciłem z Zakopanego i przyjmuję masaż w różnych dolegliwościach, wykonując najdokładniej i najsumienniej zlecenia według ordynacyj W. P. Lekarzy. Posiadam chlubne świadectwa lekarskie. Adres: K. Kanusiński Kraków, Reformacka Nr. 1. 1180 4—1

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

C. k. Loterya Policyjna

Na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy c. k. urzędników wiedeńskiej policyi tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Karola Brzesowskiego

1500 wygranych a mianowicie

100 wygranych głównych

efektywnej wartości 55000 koron

Cena LOSU 1 KORONA

Pierwsze **3** główne wygrane między niemi

PIERWSZA GŁÓWNA WYGRANA

30000 koron

zostaną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apostolskiej Mości na żądanie wygrywającego **gotówką** po odciągnięciu 10 procent i ustawą przepisanego podatku zyskowego wypłacono.

Ciągnienie 7 listopada 1908.

Losy są do nabycia w Expedycyi Głosu Narodu (na prow. 10 h. więcej).

Pierwsza Krajowa

Hodowla kanarków harceńskich

założona w 1886 r.



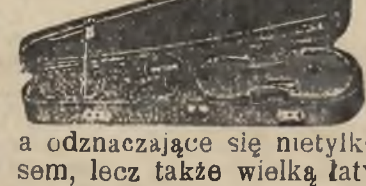
poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 10 kor., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona

JAN SZUFA **KRAKÓW, STOLARSKA 13.**



Jozef Müller, Schönbach, Czechy.



Członek jury wystąwy w Aussig 1893—1903 poleca znane w kołach artystycznych, słynne instrumenta smyczkowe, wyrobione ze starego, wylezałego i starannie dobranego dzwięcznego drzewa, — a odznaczające się nietylko szlachetnym miękim i silnym głosem, lecz także wielką łatwością wydobycia tonu.

Skrzypce K. 20, 40, 60, 100, 200.
Wiolonczela K. 40, 60, 80, 100, 200.

Dobre skrzypce wraz ze smyczkiem, futerałem drewnianym, rezerwowemi strunami, szkołą A--Pfeifego K. 30.

Skrzypce solowe, smyczek, futerał drewniany, struny rezerwower szkoła A—Pfeifl K. 30.

Skrzypce dla artystów, futerał w formie skrzypiec, smyczek „Prexampuck", franko K. 40, do 50.

WARSZTATY REPARACYJNE.

Największy skład skrzypiec starych mistrzów.

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub na oddalenie — Bliższych informacyi udziela: „**BYT**".
Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych
16. we **Lwowie**, ul. Krasickich l. 14.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Wyścigi samochodów

Petersburg-Moskwa

wozy do 14 HP

Laurin Comp Klement

686 km. w 13 g. 3'

pierwszy!

Zastępstwo **Rudawski i Ska**, Kraków, Długa 36, garage Długa 32.

MAZOLIT

najlepszy i najsporszy a tani klajster w tym czasie używany, zalecam wszystkim tego rodzaju Fachowcom 5 kg. pakiecik za pobraniem fr. za 4 K.

Na żądanie rozsyłam prospekt. Polecając się jako jedyny wynalazca. **R. Jicinsky** Pardubice Czechy

WINCENTY SATALECKI

w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI 1150

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie.

Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

Salon „ARS"

Ulica św. Jana 1. Pierwsze p.

Stała wystawa dzieł sztuki, **otwarta codziennie**, nie wyłączając świąt i niedziel, od g. **10-1 i od 2-5**, oraz sprzedaż rzezb i obrazów **najznakomitszych artystów polskich**, zmarłych i żyjących 836.

Firma solidna, bardzo ruchliwa

poszukuje dla działu polskiego **zdolnych, sumiennych zastępoów**, którzy przytem mogą zarobić dziennie do kilkadziesiąt koron. Doświadczenie i kapitał zbyteczne. Potrzeba także kilku zastępców **głównych.** PP. Agenci wszelkich gałęzi handlowych, kolporterzy i wogóle osoby chcące takie zastępstwo przyjąć (pań się nie wyklucza) zechcą się zgłosić pod adresem: G. 8215 Haasenstein & Vogler A. G. Wien I. 1062

KAPELUSZE

w wielkim wyborze poleca

Salon Mód Heleny Popiel

ul. Łobzowska l. 6
przyjmujując wszelką robotę w zakres modniarstwa wchodzącą. 1130 10—3

TOWARZYSTWO

DLA KREDYTU HIPOTECZNEGO i OSOBISTEGO

W KRAKOWIE.

Przeniosło swój lokal z ul. Gołębiej l. 2

na

ulicę św. Anny l. 9 (dom własny). 1167 3—2

Przeciw cholerze i innych chorobom epidemicznym zabezpieczają następujące środki desynfekcyjne:

KWAS KARBOLOWY biały i surowy, WODA KARBOLOWA, PROSZEK KARBOLOWY, FORMALINA, KRESOLINA, KREOLINA, OLEJ do pisoarów, TORF do klosetów, FORMALDEHYD, WAPNO CHLOROWE, OLEJEK SOSNOWY, DEZODOR nowy proszek desyufekcyjny,

oraz

APARAT do czyszczenia powietrza: „Longlife, Ozanateur, Lampki platynowe, Lampki formalinowe i pastylki do tychże, Papier klosetowy i wiele innych artykułów do nabycia po cenach przystępnych u firmy

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW, RYNEK.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Deroniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. **cenniki na żądanie** franko. 108



Miliony panów i pań używają Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze rece nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny". „Feeolina"** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd.** — przy używaniu **„Feeoliny" znikają bez śladu. — „Feeolina"** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny"** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.**

M. Feith Nachf. Wiedeń VI. B. Mariahilferstr. 45. W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja Reim i Sp. Linia A—B. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i droguer. Monarchii.

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks. Piotra Krawecza w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry.

Stołowe wino od 50 h., 60 h., 70 h., 80 h., i 1 K. liter.

Tokaj samorodny od 1 K. K. 30 h., 1 K. 60 h., 2 K. i 3 K. liter.

Tokaj słodki „Assu" po 5 K. K., 7 K. liter.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.